

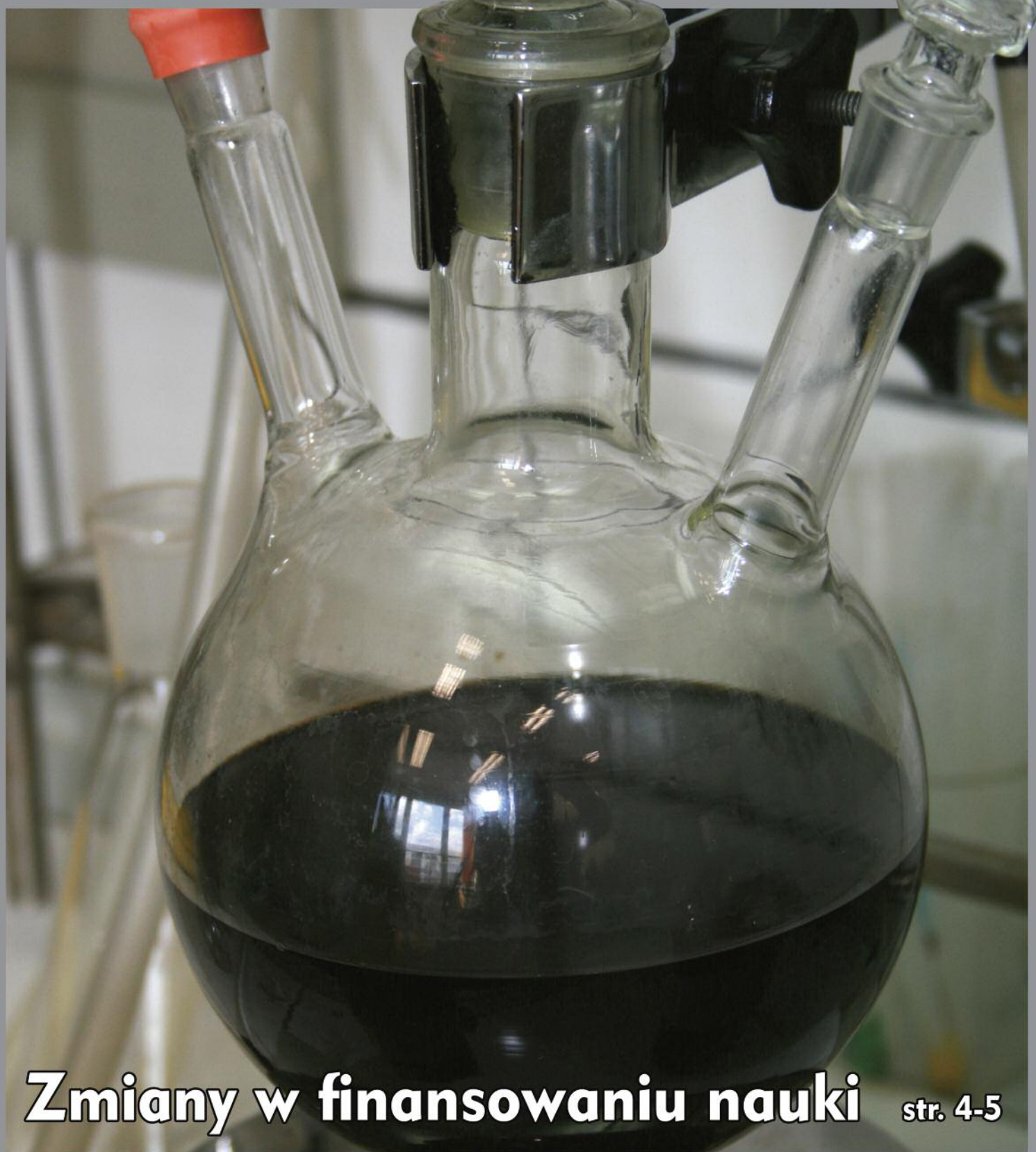
gazeta

UNIWERSYTECKA

nr 3 (163)

grudzień 2008

ISSN 1505-6317



Zmiany w finansowaniu nauki str. 4-5

Jak powstają dinozaury?

Tyranozaur, który stanął przed WNoZ UŚ w Sosnowcu, przyjechał z Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie w „fabryce dinozaurów” powstają rekonstrukcje prehistorycznych gadów. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” śledziła kolejne etapy ich tworzenia. Więcej na str. 21-23.



Foto: Katarzyna Rożko



W pracowni rzeźbiarskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim 12-osobowy zespół tworzy ponad sto dinozaurów rocznie



W rekonstrukcji liczy się każdy, nawet najmniejszy szczegół: pióra, fałdy i łuski

Tyranozaur przyjechał do Sosnowca w kilku częściach



Andrzej Mirski - „złota rączka”, odlewa i szlifuje wielkie zęby, ale potrafi też zrobić oko o kilkunastocentymetrowej źrenicy



Jeszcze chwila i dźwig postawi 14,5-metrowego dinozaura na nogi

Dinozaur ma szansę stać się symbolem nie tylko WNoZ, ale i Sosnowca





Rys. Marek Rojek

WESÓŁYCH ŚWIĄT

*Aby Święta Bożego Narodzenia
były Bliskością i Spokojem,
a Nowy Rok – Dobrym Czasem.*
(K. I. Gałczyński)

W atmosferze radosnego oczekiwania na
Święta Bożego Narodzenia
oraz Nowy Rok 2009
proszę przyjąć płynące
z głębi serca życzenia:
ciepłych, spokojnych
i nastrojowych Świąt,
odpoczynku w gronie Najbliższych,
a w Nowym Roku dobrych wydarzeń,
szczęścia w życiu osobistym
i sukcesów w pracy zawodowej.

Rektor i Prorektorzy
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Polecamy

ROZMOWA

– Uniwersytet wchodzi w okres, w którym utrzymanie potencjału badawczo-dydaktycznego, a także realizacja jego misji edukacyjnej i kulturotwórczej będzie wymagać wzmocnienia jego funkcji badawczej. Ten kierunek myślenia, formułowany potrzebą kształtowania *research university* jest eksponowany także przez inne uniwersytety. Oczywiście, to też wymaga zmiany myślenia i przeorganizowania funkcjonowania organizacji pracy w uczelni. – Rozmowa z prorektorem ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. UŚ dr. hab. Andrzejem Kowalczykiem str. 4-5

WYDARZENIA

Jesteście wyjątkowi! Najlepsi absolwenci UŚ 2007/2008 str. 13

PROJEKTY BADAWCZE

Nowe typologie strategii adaptacyjnych str. 6-7
Jak uczyć języka polskiego str. 7-8

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Modelowanie matematyczne str. 8
Biotechnologia roślin użytkowych str. 9
30-lecie WRiTV im. K. Kiesłowskiego str. 24

FELIETONY

Psik na apsi str. 27
Ziemianie atakują str. 27

PONADTO

Zmiany w ECTS str. 10-11
Proces boloński w praktyce str. 11-12
Konservacja Biblii Leopoldy str. 14
Spotkanie nauki i sztuki str. 15-17
Autorytet nie tylko naukowy str. 18-19
Stypendia w Instytucie Fizyki str. 19
Laureaci nagrody *Pro Scientia et Arte* str. 20
Rekonstruktorzy minionych światów str. 21-23
II Festiwal Kultury Ekologicznej „Zielono mi” str. 25-26
Gdy brakuje słów str. 26
Kronika UŚ str. 28-29
Wydawnictwo UŚ str. 30

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
gazeta
UNIWERSYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okladka: W Instytucie Chemii UŚ
foto: Agnieszka Sikora

REDAKTOR NACZELNA: Iwona Kolasińska
REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka
WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Kielak, Anna Muszyńska, Tomasz Kielkowski
ADRES REDAKCJI:
ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 217/5
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 2032
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazeta@uniwersytecka@op.pl
Jesteśmy w internecie: <http://gu.us.edu.pl>

OBŚŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa „Markan” Marcin Kandzióra, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice
tel. (032) 254-28-09, e-mail: markan6@o2.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Rozmowa z prorektorem ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. UŚ dr. hab. Andrzejem Kowalczykiem



Foto: Agnieszka Sikora

Będą zmiany... na lepsze

- Jakie plany i projekty na początku swojej kadencji ma prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką Uniwersytetu Śląskiego?

- Przykro zaczynać rozmowę od słowa „finansse”, ale taka jest prawda, że wszelkie nasze plany w zakresie nauki wiążą się z finansami i tym, co dzieje się obecnie w nauce na szczeblu ogólnokrajowym. Przygotowywana jest reforma (pięć ustaw, które odnoszą się do segmentu nauki) i liczymy bardzo mocno na zwiększenie środków finansowych, które zresztą obiecano nam w przyszłorocznym budżecie, tj. ok. 26 proc. Byłoby to istotne wspomnienie badań naukowych. Przyczym spodziewamy się, że większość środków będzie rozdysponowana na badania naukowe w ramach konkursów i do tego też musimy się przygotować. Niewątpliwie będzie to istotna zmiana jakościowa, gdyż dotychczas większość środków na naukę była kierowanych podmiotowo, według algorytmów, na jednostki naukowe. Natomiast tryb konkursów pociąga za sobą znaczące zmiany. Uważam, że szanse na dofinansowanie wzrosną, ale będzie się trzeba o nie ubiegać. Jeśli więc reforma zostanie wprowadzona w zapowiadany kształcie, to nasi naukowcy będą musieli również pogodzić się z faktem, że o środki trzeba będzie aplikować, w znacznie większym zakresie niż dotychczas, ponieważ tylko ich mniejsza część będzie kierowana podmiotowo. Z drugiej strony uniwersytet, jako organizm funkcjonujący w trybie dotychczasowym musi się do tych zmian przygotować i przestawić na nowy system absorpcji tych środków. Uważam, że przynajmniej w stosunku do jednostek prowadzących badania eksperymentalne, na wydziałach matematyczno-przyrodniczych, może to być dobry pomysł, szczególnie wobec zapewnienia, że środków na badania będzie więcej. Ponadto tryb konkursów powinien zdynamizować czy raczej ożywić środowisko naukowe. Motywacja finansowa powinna korzystnie wpłynąć na konkurencyjność badań naukowych.

- Tryb konkursów powinien przynieść korzyści wymierne w sensie wartości naukowej. Co przez to należy rozumieć?

- Kiedy stajemy do konkursu i go wygrywamy to oznacza, że mieliśmy dobry pomysł. Pomysł ten może być następnie skonsumowany w postaci publikacji, bo w naszym przypadku produktem finalnym jest przede wszystkim wartościowa publikacja. I tego oczywiście oczekujemy. Musimy jednakże pamiętać, że czeka nas sytuacja, iż środki finansowe na badania podstawowe będą dystrybuowane. Przekładając to na uniwersytet, który jest uczelnią humanistyczną, jeśli weźmiemy pod uwagę strukturę i specyfikę wydziałów, to sytuacja może być trochę trudna oraz będzie wymagała od nas przedstawienia się i przybliżenia do otoczenia z naszymi badaniami. Uważam, że to jedno z wielkich wyzwań dla środowiska naukowego Uniwersytetu Śląskiego. Nie oczekuję, że przedstawimy się masowo na badania stosowane, czy o charakterze inżynierskim, ale myślę także o badaniach z szeroko rozumianego obszaru nauk społecznych, takich jak socjologia, psychologia i pedagogika, czy politologia. Na wyniki ich badań również jest zapotrzebowanie społeczne i to coraz większe, o ile oczywiście trafnie są identyfikowane problemy badawcze i ich odbiorcy. Niestety, czasami odnoszę wrażenie, że niektóre prowadzone u nas badania są niszowe, a nawet zbyt niszowe, że trudno jest znaleźć i przekonać sponsora do ich sfinansowania. O tym się zresztą mówi również na szczeblu centralnym. Jest oczywiste, że w przypadku badań podstawowych, które stanowią większość prowadzonych w naszym Uniwersytecie, nie oczekujemy natychmiastowego wdrożenia ich wyników. Czasem ich zastosowanie przychodzi w momencie zupełnie nieoczekiwanym, zaskakującym nawet dla samego badacza, albo w ogóle nieprzewidywalnym. Planując, powinniśmy lepiej identyfikować, a nawet przewidywać kierunki naszych badań w nawiązaniu do trendów zmian społeczno-gospodarczych, a także baczniej obserwować to, co dzieje się w sferze badań na poziomie europejskim.

Co do zapewnienia efektywności, to myślę, że pożądane i zarazem optymalne są przynajmniej dwa mechanizmy: pierwszy, w którym pro-

jekt badawczy kończy się wartościową publikacją w renomowanym wydawnictwie lub periodyku; drugi, w którym projekt badawczy kończy się przekazaniem lub wdrożeniem wyników u zamawiającego, a ciekawsze wyniki są publikowane w renomowanym periodyku. Taki finał w obydwu przypadkach daje najlepsze referencje i legitymację do ubiegania się o finansowanie następnego projektu. Zapowiadana reforma finansowania nauki dodatkowo zmotywuje środowisko naszego Uniwersytetu do poszukiwania takich problemów badawczych, których wyniki znajdą rezonans w otoczeniu uczelni. Te moje rozważania bazują jednakże na przyjętym założeniu, że oczekiwany wzrost nakładów na naukę nastąpi.

Zatem wejście w większą liczbę i wartość finansową projektów będzie wymagało także pewnej zmiany mentalności oraz uelastyczenia funkcjonowania Uniwersytetu. Mam tu na myśli odejście od sztywnych struktur organizacyjnych, które dotychczas funkcjonują. Teraz będziemy musieli myśleć o tworzeniu zadaniowych zespołów badawczych, które mogłyby przekraczać ustalone ramy organizacyjne. Projekty, które już pojawiły się w uczelni, albo te, które są w przygotowaniu pokazują nam, że powinniśmy działać jednak ponad albo obok struktur istniejących. Tego wymaga realizacja projektów dużych, interdyscyplinarnych, angażujących wielkie zespoły badawcze, a takie będą lepiej postrzegane, więc coraz częściej podejmowane. Przygotowanie oraz realizacja danego projektu będzie zatem wymagała zorganizowania w pewnym sensie nowej struktury – zadaniowej. Myślę tu nie tylko o administracji i zespołach badawczych, ale także o szerszym udostępnieniu laboratoriów, w celu lepszego wykorzystania posiadanej infrastruktury badawczej.

- To jednak brzmi trochę rewolucyjnie. Uniwersytet to instytucja dość skostniała w swojej strukturze. Jak dokonać takiego rozluźnienia więzów? Wydaje się to bardzo trudne.

- Potrzeba jest matką wynalazku. A poza tym uważam, że jeśli za tymi zmianami będą szły konkretne pieniądze, to owo rozluźnienie więzów nastąpi w naturalny sposób. A przecież

będzie nam potrzebna pieniędzy, szczególnie w sytuacji uwarunkowanej zjawiskami od nas niezależnymi, zewnętrznymi. Musimy, na przykład, liczyć się ze zmianami związanymi z demografią, liczba studentów w najbliższej przyszłości nie będzie rosła, a zatem dotacja, jaką Uniwersytet otrzyma z budżetu na edukację też nie będzie rosła, a kto wie, czy nie będzie maleć. Z drugiej strony musimy zmierzyć się z tematem konkurencji (co już się dzieje). Niektóre jednostki Uniwersytetu mogą znaleźć się w sytuacji konieczności znalezienia środków z innego źródła dofinansowania, jak tylko dotacja dydaktyczna. A zatem w tym obszarze inwencja zespołów będzie musiała wzrosnąć. To oczywiście będzie wymuszona motywacja, ale spowoduje pewne ożywienie wśród naszych środowisk.

Uniwersytet wchodzi w okres, w którym utrzymanie potencjału badawczo-dydaktycznego, a także realizacja jego misji edukacyjnej i kulturotwórczej będzie wymagać wzmocnienia jego funkcji badawczej. Ten kierunek myślenia, formułowany potrzebą kształtowania *research university* jest eksponowany także przez inne uniwersytety. Oczywiście, to też wymaga zmiany myślenia i przekształcenia funkcjonowania organizacji pracy w uczelni. Podam przykład, Polska jest jedynym lub jednym z nielicznych krajów w Europie, gdzie w ustawie jest zapisane pensum dydaktyczne. To w pewnym stopniu kreuje politykę naukową, bo tak naprawdę mamy obciążenia w sferze edukacyjnej dosyć sztywno sformułowane, a indywidualnie pracownicy naukowo-dydaktyczni są rozliczani z osiągnięć naukowych, wyrażających się liczbą i rangą publikacji oraz cytowań. Ideałem byłoby stworzenie możliwości, aby uczelnia mogła sobie pozwolić na zróżnicowanie obciążeń i oczekiwań względem pracowników. Obecnie od niemalże każdego pracownika oczekujemy tego samego: dobrego poziomu dydaktycznego, przejawiającego się w odpowiednio dużej liczbie godzin, oraz „produktu” naukowego, czyli bardzo dobrych publikacji. Oczywiście wprowadzanie takich zmian wiąże się z pieniędzmi i wieloma trudnościami natury formalnej. Jednak przypuszczam, że pewne wzmocnienie funkcji badawczej, przynajmniej w niektórych jednostkach Uniwersytetu, szczególnie w obszarze dyscyplin matematyczno-przyrodniczych, przy równoczesnym stworzeniu niezbędnych do tego warunków, będzie prawdopodobnie konieczne. I niezależnie od tego, czy będzie się to odbywało początkowo w ramach istniejącej struktury badawczo-dydaktycznej, czy też będą powstawać nowe jednostki (zespoły) badawcze, to oczekuję, że taki kierunek działań może poprawić warunki do zatrudniania młodych, uzdolnionych badaczy, których uczelnia potrzebuje i dla których powin-

niśmy tworzyć miejsca pracy. Myślę ponadto, że wzmocnienie obszaru badań naukowych powinno przełożyć się na wartość dodaną, taką jak unowocześnienie i rozbudowę infrastruktury badawczej, wzrost liczby wdrożeń i patentów, ale także unowocześnienie i urealnienie w sferze kształcenia. Nowoczesne kierunki badań, badań skorelowanych z oczekiwaniami społecznymi i gospodarki, niewątpliwie przyczynią się do modyfikowania kierunków, specjalności i programów kształcenia. Polska według oceny OECD jest na jednym z dalszych miejsc wśród krajów europejskich pod względem efektywności kształcenia, która przekłada się na szansę znalezienia pracy. Istnieje zatem potrzeba pewnego skorelowania badań i kształcenia, bo to powinno prowadzić do lepszego skorelowania kształcenia z zatrudnieniem absolwentów. Oczywiście cała ta nowa sytuacja dotycząca szkolnictwa wyższego i nauki, opisana w pakiecie projektów ustaw, wywołuje uzasadniony niepokój w środowiskach naukowych. Wiąże on się również z propozycją utworzenia tzw. jednostek flagowych.

- Temat tzw. okrętów flagowych mocno wzruszył środowiskiem naukowym w Polsce, można powiedzieć, że je trochę podzielił. Początkowo mówiono o jednostkach flagowych jako uczelniach w sensie całościowym. Później zawężono to określenie do wydziałów, instytutów, czy zespołów badawczych. Jak pan rektor ocenia tę inicjatywę ministerstwa i jakie szanse na takie dofinansowanie mają jednostki badawcze naszej uczelni?

- Takie uściślenie definicji jednostek flagowych to korzystna zmiana w myśleniu autorów reformy, chociaż generalnie ten pomysł nie podoba mi się. Uważam, że w zmianie myślenia urzędów centralnych jest duża zasługa byłego rektora naszego Uniwersytetu, prof. Janusza Janeczka, który bardzo mocno w gremiach KRASP'u i KRUP'u akcentował potrzebę innego zdefiniowania owych jednostek flagowych. Bo jeśli już o takich mówimy, to powinny być nimi raczej ośrodki badawcze czy struktury badawcze działające w obrębie uczelni, a nie uniwersytet lub politechnika pojmowane jako całość. Przy takim podejściu szanse nasze rosną, bo mamy zespoły badawcze, które prowadzą badania na najwyższym poziomie krajowym i europejskim. Nie chcę tu wymieniać konkretnych zespołów, bo wymagałoby to szerszego sprawozdania. Być może pod względem formalnym konieczne byłoby uformowanie tych zespołów w większe jednostki, które zdolne byłyby konkurować o miano jednostek flagowych.

- Fundusze europejskie stwarzają możliwości badań naukowych przede wszystkim istotnych z punktu widzenia gospodarki. Jakie badania w tej dziedzinie są prowadzone na naszej uczelni?

- To prawda, że najlepiej byłoby realizować badania korzystając z funduszy europejskich, bo te zapewniają z jednej strony stosowne nakłady finansowe, a z drugiej są zorientowane na potrzeby gospodarki europejskiej. Tu faktycznie nie mamy zbyt wielu sukcesów, chociaż trzeba powiedzieć, że pozytywnym zjawiskiem jest coraz liczniejsze aplikowanie o nie, najczęściej w formie współwykonawcy. Z projektów aktualnie realizowanych przez nasze zespoły chciałbym wskazać na te, które mieszczą się w takich obszarach, jak zdrowie i medycyna, przyroda i środowisko, zmiany klimatu, a także geotermia.

Jeśli jednak mówimy o zaangażowaniu naszych zespołów badawczych w badania sponzorowane ze źródeł zewnętrznych, to trzeba powiedzieć, że sytuacja, chociaż nie jest zła, to nie jest zadowolająca. W 2008 r. realizujemy ogółem 140 projektów badawczych finansowanych ze środków zewnętrznych, w tym niestety tylko 15 na zamówienie jednostek gospodarczych. Wobec ponad 400 projektów, jakie realizuje Uniwersytet Jagielloński, to zapewne niewielka liczba. Trudno jest mierzyć się z takim potencjałem, ale na pewno powinniśmy starać się o zwiększenie tej liczby, bo wynika to z naszego potencjału, większego w stosunku do kilku innych, mniejszych uniwersytetów, które osiągają w tej materii lepsze wyniki. Dodajmy, że Uniwersytet Śląski tworzy warunki sprzyjające ubieganiu się o projekty, są nimi m.in. instrumenty zachęty finansowej. Jednym z nich jest zapewnienie znacznego zwiększenia wynagrodzeń pracownikom realizującym i obsługującym projekty finansowane z funduszy zagranicznych. Podejmowane działania zachęcające pracowników do aplikowania o fundusze na badania już znajdują odzwierciedlenie m.in. w rosnącej w latach 2007 - 2008 liczbie projektów realizowanych, a także składanych wniosków projektowych, odwołujących się zarówno do funduszy krajowych, jak i zagranicznych. Liczba wniosków o finansowanie projektów złożonych w roku 2008 wzrosła do 151 w stosunku do 128 złożonych w roku 2006, a liczba projektów realizowanych w roku 2007 wyniosła 126 w stosunku do 99 realizowanych w roku 2005. Mam nadzieję, że ten rosnący trend będzie się utrzymywał w najbliższych latach.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że podniesione w tej wypowiedzi problemy nie wyczerpują długiej listy spraw związanych z funkcjonowaniem i usprawnianiem sfery naukowej w naszej uczelni. Są to m.in.: problem organizacji badań – zespoły i infrastruktura badawcza, udział młodych badaczy w projektach, staże zagraniczne głównie młodych badaczy, problem modelu kariery naukowej i wiele innych problemów, o których mam nadzieję, będzie okazja jeszcze rozmawiać.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA SIKORA

Aktywizacja i degradacja kapitału ludzkiego w środowisku lokalnym. Studium następstw ruchliwości edukacyjnej i zawodowej dla jakości życia w miastach peryferyjnych – to projekt badawczy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, realizowany od października 2007 roku przez sześciuosobowy zespół na Wydziale Nauk Społecznych

Nowe typologie strategii adaptacyjnych

Chcemy zbadać jak się tworzy kapitał ludzki, funkcjonujący w małych ośrodkach miejskich – mówi koordynator dr hab. Adam Bartoszek. – Będziemy szukać odpowiedzi na pytania teoretyczne, dotyczące jego jakości, wyodrębnimy występujące typy kapitału społecznego. Badania prowadzimy w czterech miastach. W naszym województwie jest to Racibórz i Lubliniec, natomiast w województwie opolskim Nysa i Głogówek. Określenie – peryferyjne – jest umowne, o doborze zdecydował fakt, że miasta te leżą na uboczu aglomeracji śląskiej i są oddalone od centrum administracji wojewódzkiej. Interesuje nas, jaka jest polityka rozwoju władz miasta, jak reagują na nią mieszkańcy i jak to wpływa na poczucie jakości życia. Dobór nie był przypadkowy. Nysę zamieszkuje głównie ludność napływowa i tam chcemy rozpoznać poziom zakorzenienia się mieszkańców. W pozostałych miastach zwróciliśmy uwagę na czynnik tradycyjnego pochodzenia ze środowisk autochtonicznych śląskich i bardzo aktywną działalność mniejszości niemieckiej, występującą szczególnie na Opolszczyźnie.

W każdym z tych miast aktualnie przeprowadzanych jest po czterysta wywiadów. Główny rozmówca to głowa gospodarstwa domowego, pytania dotyczą historii rodzin, pochodzenia, czy mieszkają tu od pokoleń, czy są przybyszami, jaka jest ich aktywność edukacyjna i zawodowa. Młodzi członkowie rodziny wypowiedzą się na temat swoich planów na przyszłość, czy wiążą je ze środowiskiem lokalnym, czy nastawiają się na wyjazd. Ruchliwość edukacyjna i zawodowa to pierwszy element, który decyduje o aktywizacji kapitału ludzkiego lub jego ewentualnej degradacji.

- Zdecydowaliśmy się na przewartościowanie znaczenia impulsu migracyjnego do Niemiec czy dalej na Zachód aby zobaczyć, jak ten czynnik degraduje lub aktywizuje kapitał ludzki – wyjaśnia doktor Bartoszek. - W kręgu naszych badań znajduje się również element aktywizowania i degradowania się kapitału ludzkiego poprzez zmiany stanu demograficznego populacji i formy ruch-

liwości, rejestrowanej w statystykach przepływów ludności na poziomie meldowania i wymeldowywania się mieszkańców. W większości dużych miast obserwuje się wyraźny spadek liczby ludności. Skutki tego są odczuwalne już teraz, a będą jeszcze bardziej dotkliwe w dłuższej perspektywie. Gliwice na przykład straciły status miasta dwustutysięcznego, pociąga to za sobą między innymi zmniejszenie liczby wiceprezydentów i radnych, ale to jest sprawa drugorzędna, ważniejszą jest zmniejszenie dotacji z funduszy centralnych. Maleje liczba uczniów szkół podstawowych i średnich. Chcemy poznać powody spadku liczby mieszkańców i prześledzić zapobiegawcze działania władz lokalnych w badanych miastach. W Nysie, wyższa szkoła państwowa otrzymuje wsparcie od władz miasta, w formie refundacji studentom, przybyszom z zewnątrz, kosztów zamieszkania w akademikach. Jest to przykład walki o potencjalnego przyszłego mieszkańca. W Raciborzu, na bazie Studium Nauczycielskiego, powołano w 2002 roku Państwową Wyższą Szkołę Zawodową, która stale uatrakcyjnia swoją ofertę edukacyjną. Świetne rezultaty uzyskały władze Rybnika zamieniając obiekty poszpitalne na kampus akademicki, przyciągając również UŚ i kierunki oferowane przez nasz wydział. Należy postrzegać to, jako wieloletnie konsekwencje zaszczerpienia w środowisku lokalnym pewnego typu humanistycznej akademickiej kultury i jednocześnie zwiększenia ilości osób, które podejmują po studiach różne próby aktywizacji zarówno własnej kariery, ale również lokalnego środowiska.

Nowym niepokojącym władze zjawiskiem jest odpływ bogatych mieszkańców, którzy poszukując spokoju i ciszy, budują domy poza terenami administracyjnymi swojego miasta. Ten ubytek zasobnej ekonomicznie ludności, odczuwa także miejski budżet, traci bowiem podatki od ich indywidualnych dochodów.

- Degradacja kapitału ludzkiego, jakim dysponuje miasto, jest też wyraźna na poziomie zasobów ekonomicznych danego środowiska lokalnego – kontynuuje koordynator projektu. – Będziemy więc badać, jaka jest rola tamtejszych elit.

Jak funkcjonują ci, którzy dostrzegają w tym środowisku szansę na zaspokojenie swoich potrzeb, co w konsekwencji powinno spowodować pojawienie się szerszej zbiorowości ludzi z wyższym wykształceniem, którzy świadomie tę jakość życia w środowisku lokalnym chcą kształtować i kształtują. Interesuje nas, jakie są strategie radzenia sobie rodzin w warunkach owej względnej peryferyjności ich środowiska. Dane uzyskane z analizy odpowiedzi pozwolą zbudować typologię strategii adaptacyjnych. W kolejnym cyklu badań będziemy kontynuować wywiady z wyłonionymi z badań przekrojowych osobami, które będą reprezentować trzy, może cztery typy głównych strategii adaptacyjnych. Przeprowadzimy analizę jakościową, pogłębiając wiedzę o czynnikach psychologicznych, społecznych, kulturowych, jakie determinują funkcjonowanie tych osób. Pomoże to nam odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób perspektywa życiowa tych ludzi związana będzie z wizją funkcjonowania w lokalnym środowisku lub szukaniem szans na zewnątrz. Będziemy analizować, jak ten kapitał ludzki związany jest z formami kapitału społecznego, które teoria określa jako ekskluzywne i inkluzywne, jak kapitały wiążące, pomostowe i linowe przekształcają tradycyjne więzy a na ile są przeszkodą dla zmian. Ludzie zamknięci w kręgu rodzinnych powiązań, otoczeni pajęczyną układów, znajomości kierują się zasadą, że trzeba mieć dojsca, aby czerpać korzyści z sieci nieformalnych powiązań. Jest to konserwowanie własnego bezpieczeństwa i działanie dla ściśle egoistycznych celów.

Wielu młodych ludzi, zdobywając wykształcenie, myśli wyłącznie o pracy za granicą. Są jednak i tacy, którzy nie mogą albo nie chcą po ukończeniu studiów wyjeżdżać, ponieważ nie są to dla nich atrakcyjne tamte przestrzenie społeczne, nie chcą zrezygnować z posiadanych tu sieci przyjaźni, znajomości, przeraża ich tamtejsza anonimowość, bariery zwyczajowe, kulturowe itp. Część z nich traktuje rodzinne środowisko lokalne jako przestrzeń do życia, dającą dobre szanse na zrealizowanie swoich ambicji.

– Młode pokolenie ma dzisiaj nieograniczone możliwości przemieszczania się – uzupełnia doktor Bartoszek. – Będziemy starać się odpowiedzieć na pytanie, dla kogo uluda sukcesu, zachodniego standardu życia, szybkiego zarobienia pieniędzy i jeszcze szybszego ich wydania w celu realizacji swoich potrzeb i marzeń konsumpcyjnych jest na tyle silnym motywem, aby zerwać więzi z rodzicami, środowiskiem znajomych ze szkoły, z sąsiadami itp. Wyniki badań i wnioski końcowe posłużą nam do weryfikowania postawionych hipotez. Interesuje nas, jak wiąże się zespół elementów, które występują w definicji kapitału ludzkiego: kapitał społeczny, kulturowy, kompetencje kulturowe, wzorce zachowań, infrastruktura komunikacyjna, którą dysponuje dana osoba, czyli między innymi umiejętność użytkowania mediów elektronicznych, dostęp do struktur edukacyjnych itp. Będziemy również zajmować się

zagadnieniami związanymi z tak zwanym „brudnym kapitałem społecznym”, czyli funkcjonowaniem sieci nieformalnych powiązań, znajomości, układów, korupcji, nepotyzmu i jak to zjawisko jest postrzegane, czy stanowi potencjalną barierę aktywizacji tych zasobów ludzkich. Interesuje nas – kto ewentualnie będzie skłonny korzystać z brudnych kapitałów wsparcia, a kto ma otwarte nastawienie dla zyskiwania szans przez wiarę w to, że kształcąc się, podnosząc kwalifikacje, otwiera sobie możliwości rozwoju tak wewnątrz, jak i na zewnątrz tego środowiska. Chcemy także zwrócić uwagę na aktywizowanie środowisk lokalnych poprzez rozwój sieci powiązań. Za pomocą stowarzyszeń pozarządowych, tworzenia partnerstw publiczno-prywatnych buduje się nowa ekonomia społeczna. Interesuje nas – czy te idee ogólnoteoretyczne są odczytywane przez ludzi w spontanicznych praktykach,

czy i w jaki stopniu zarówno młodzi, jak i starzy mieszkańcy włączają się w te sieci aktywności, czy władze lokalne je tworzą i jak z nimi współpracują – są to już pytania z pogranicza praktycznego i teoretycznego problemu.

Mimo że jest to grant naukowy i autorów interesują rozstrzygnięcia zagadnień badawczych, projekt ma także wymiar praktyczny. Wnioskami końcowymi zainteresowani są przedstawiciele władz lokalnych, którzy po zakończeniu pracy zespołu otrzymają usystematyzowany obraz dynamiki demograficznej, postaw, nastawień oraz opinii społecznej różnych kategorii mieszkańców. Materiały te będą pomocne w planowaniu przede wszystkim miejskiej polityki edukacyjnej i inwestycyjnej.

Projekt zostanie zakończony się w marcu 2010 roku konferencją podsumowującą efekty badań.

MARIA SZTUKA

Kultura piśmienności młodzieży szkolnej w perspektywie analfabetyzmu funkcjonalnego. Badanie sprawności komunikacyjnej w szkołach Śląska i Zagłębia - to temat projektu realizowanego od 2006 roku na Wydziale Filologicznym

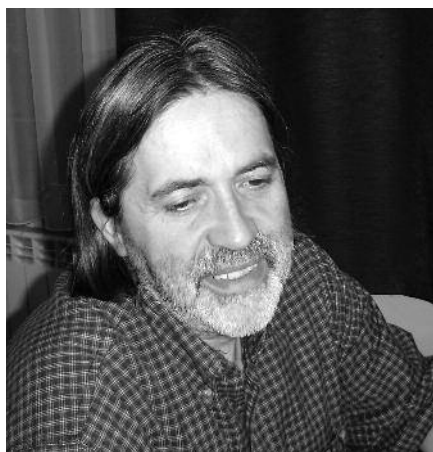


Foto: Jacek Warchal

Jak uczyć języka polskiego?

O szczegóły projektu pytamy jego kierownika dr. hab. Jacka Warchalę, dyrektora Instytutu Języka Polskiego.

- Analfabetyzm funkcjonalny... brzmi przerażająco, co oznacza to pojęcie?

- Dla socjologii analfabetyzm funkcjonalny jest brakiem umiejętności odbioru tekstów pisanych, ich aktywnego rozumienia i przyswojenia, czyli przyswojenia i wykorzystania twórczego (tekst pisany = pisma, wykresy, mapy, schematy). Dla językoznawców jest to przede wszystkim brak umiejętności nadawania tekstu pisanego, tzn. nieumiejętność realizowania tekstu pisanego i kształtowanie go tak, jak robi się to w mowie potocznej – tekst pisany często jest niezrozumiały dla postronnego czytelnika, trzeba znać kontekst wypowiedzi, sytuację itd., nadawca kształtuje tekst pisany tak, jakby mówił do kogoś, kto jest akurat obecny, zna sytuację, dlatego wydaje mu się, że wystarczy operować zaimkami, nieskończonymi logicznie

zdaniami, odwoływać się do własnej wiedzy, nie używać opisowych partii i partii wyjaśniających, nie stosować relacji przyczynowo-skutkowych. Tekst jest po prostu mało zrozumiały bez znajomości sytuacji, w której znajduje lub znajdował się nadawca.

- Główne założenia...

- Celem projektu jest przeprowadzenie możliwie najszerszych badań nad poziomem piśmienności, rozumianej jako umiejętność (sprawność) budowania i odbioru tekstów pisanych. Badania obejmują młodzież wybranych szkół Śląska i Zagłębia i dotyczą analizy tekstów mówionych i pisanych uczniów szkół ponadpodstawowych.

... szkoły Śląska i Zagłębia, czy to jest środowisko reprezentujące całą Polskę?

- To jest pierwszy etap badań; najpierw chcemy przebadać okręg wielkoprzemysłowy.

- Jak zrodził się pomysł?

- Jako czynni pracownicy naukowo-dydaktyczni obserwujemy, że kłopot z poprawnym sformulowaniem tekstu pisanego mają nawet ci, którzy już wkrótce będą tego uczyć w szkole – studenci polonistyki. Ta sytuacja wydaje się niebezpieczna, wzrasta bowiem w wypracowaniach uczniowskich i pracach studenckich rola czynnika sytuacyjnego w tworzeniu spójnego tekstu, a jest to niebezpieczne dla kultury pisma przejaw odciecia od autonomizacji tekstu pisanego na rzecz nieautonomicznego, niezrozumiałego samodzielnie tekstu mówionego-potocznego. Wstępne badania (dr hab. Aldona Skudrzyk, Zakład Językoznawstwa Pragmatycznego,

dr hab. Jacek Warchała, Zakład Współczesnego Języka Polskiego) pokazują, że istnieją dwa potężne czynniki podtrzymujące niekorzystne tendencje: kulturowy – rozwój kultury, którą nazywa się zwykle kulturą obrazkową, audiowizualną czy ikonyczną, ugruntowywaną przez nowe media, internet, tak zwany dyskurs marketingowy, „psujące” tradycyjne sposoby komunikowania się oraz czynnik komunikacyjny, czyli poszerzanie się komunikacji potocznej, genetycznie mówionej, ze strukturami gramatycznymi charakterystycznymi dla sytuacyjnego sposobu porozumiewania się, co utrudnia logiczny, linearny sposób **prowadzenia** myśli, preferuje chaotyczny i cząstkowy obraz rzeczywistości zamiast spójnego, analitycznego jej obrazu.

- Jaki jest wymiar praktyczny badań?

- Nie mamy oczywiście zamiaru „walczyć” z nowymi mediami, chcemy rozpoznać, co należy zrobić, aby nowe sposoby komunikowania nie zastępowały rozwiniętej percepcji rzeczywistości na rzecz fragmentaryczności potocznej interpretacji świata. W naszym ujęciu przyczyn należy upatrywać przede wszystkim w języku i poziomie opanowania właściwego, rozwiniętego kodu (w rozumieniu tego terminu przez wybitnego badacza, socjologa, Basila Bernsteina). Tylko taki kod może zapewnić uczestnictwo w kulturze następnym pokoleniom. Jeśli nie wykształcimy tej świadomości także wśród decydentów, polityków, nauczycieli, stopień analfabetyzmu funkcjonalnego będzie tylko się zwiększał, powiększać się będzie luka pokoleniowa, zmniejszać się natomiast będą szanse na równość w dostępie do kultury wszystkich obywateli, nie tylko tych z elitarnych szkół i inteligentnych rodzin, kultywujących tradycje kultury wysokiej. Badania mają wymiar praktyczny i powinny pokazać, w jakim kierunku ma zmierzać nauczanie języka polskiego, jakie miejsce mają tu problemy języka; powinny też zwrócić uwagę na sposób uczenia dzieci tego, jak budować teksty, na czym polega wpływ języka potocznego, jak unikać interferencji języka mówionego na język pisany i w jaki sposób trwanie w określonym typie kodu może determinować wyniki osiągane przez ucznia w szkole.

- Efektem badań będzie...

- Prace zakończą się opublikowaniem monografii naszego autorstwa, zbierającej wyniki badań i pokazującej sposoby ich wykorzystania w praktyce dydaktycznej. Konferencja i publikacje powinny wzbudzić dyskusję na temat kierunków kształcenia współczesnej młodzieży. Spodziewamy się także wykorzystać pracę studentów polonistyki nie tylko do przygotowania materiału badawczego, ale też do wykorzystania jego wyników w ich własnych pracach magisterskich.

- Czy istnieje szansa, aby rezultatami badań zainteresowali się politycy i decydenci?

- (???) Mam wrażenie, że nasi politycy mają inne ważniejsze zadania – np. bal u prezydenta! Ale nadzieję trzeba pielęgnować!

Projekt zostanie zakończony w 2009 roku.

MARIA SZTUKA

Uniwersytet Śląski w programie
kierunki zamawiane

Modelowanie matematyczne

Postęp technologiczny i rozwój gospodarki opartej na wiedzy wyznacza nowe obszary i zakres zastosowań matematyki. Do opisu i prognozowania zjawisk występujących w przyrodzie oraz w procesach technicznych, ekonomicznych i finansowych stosuje się modele wykorzystujące wyrafinowane narzędzia matematyczne. Specjalistów w tym zakresie kształci się w ramach specjalności modelowanie matematyczne na kierunku matematyka.

Studenci tej specjalności, w zależności od swych zainteresowań, mogą specjalizować się w jednym (lub kilku) spośród następujących obszarów zastosowań matematyki: modelowanie matematyczne procesów ekonomicznych i finansowych, modelowanie matematyczne procesów przyrodniczych, modelowanie matematyczne procesów technicznych, modelowanie statystyczne. Specjalizacja ta może być kontynuowana na studiach matematycznych II stopnia w zakresie wybranej specjalności (matematyka w finansach i ekonomii, biomatematyka, matematyka przemysłowa, metody statystyczne, itp.) lub na innym kierunku studiów II stopnia.

Absolwenci specjalności modelowanie matematyczne będą zdolni do nawiązania współpracy interdyscyplinarnej z ekonomistami, inżynierami, biologami i informatykami i w jej efekcie do opracowania modeli matematycznych skutecznie rozwiązujących konkretne problemy, które mają swe źródło w procesach przyrodniczych, technicznych, ekonomicznych i finansowych. Znajdą oni zatrudnienie w zakładach przemysłowych, biurach konstrukcyjnych, laboratoriach, instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych, centrach wdrażających nowe technologie, uczelniach, placówkach naukowych oraz firmach konsultingowych.

Program studiów na specjalności modelowanie matematyczne zawiera innowacyjne elementy, stanowiące odpowiedź na nowe wymagania gospodarki opartej na wiedzy. Polegają one na wprowadzeniu do niego w szerokim zakresie elementów

praktycznych i włączeniu w proces nauczania specjalistów pracujących w gospodarce. Przewiduje się między innymi:

Zorganizowanie zajęć wyrównawczych z matematyki i fizyki.

Podjęcie dodatkowych form działalności dydaktycznej, podnoszących atrakcyjność kształcenia, mianowicie:

- Cykle dodatkowych wykładów (w języku angielskim) poprowadzonych przez zaproszonych wybitnych specjalistów w zakresie zastosowań matematyki z kraju i zagranicy.

- Warsztaty problemowe z modelowania matematycznego, które prowadzone będą przez teoretyków i praktyków, w tym pracodawców.

Specjalności: modelowanie matematyczne oraz biotechnologia roślin użytkowych, zostały objęte projektem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, realizowanym w ramach Funduszy strukturalnych UE - Pro-

- Możliwość odbicia dodatkowych praktyk i uzyskania stypendium w trakcie ich odbywania.

- Warsztaty terenowe.

- Wsparcie procesu dydaktycznego przez ciągłe e-konsultacje (Skype, Moodle) w celu ułatwienia studentom kontaktu ze specjalistami spoza uczelni, uczestniczącymi w procesie kształcenia.

Ponadto przewiduje się przyznanie stypendiów 10 najlepszym kandydatom na tę specjalność (na podstawie wyników ze świadectwa maturalnego), a potem, począwszy od II roku, 10 najlepszym studentom tej specjalności (na podstawie postępów w nauce).

ALFRED CZOGAŁA

Biotechnologia roślin użytkowych

Beneficjentami projektu są studenci kolejnych trzech lat specjalności biotechnologia roślin użytkowych, kierunku biotechnologia na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska.

Proponowany w jego ramach pakiet działań, w tym nowa dodatkowa oferta dydaktyczna, obejmująca zajęcia wyrównawcze z matematyki i fizyki, kursy specjalnościowe, wykłady profesorów wizytujących z kraju i zagranicy, innowacyjne formy uczenia (e-learning) oraz praktyki zawodowe zagraniczne i krajowe, mają na celu podniesienie atrakcyjności kierunku oraz lepsze przygotowanie absolwentów do wejścia na rynek pracy, szczególnie w sektorze rolniczym.

Oferta realizowana w ramach kierunku zamawianego obejmuje:

- Przyznanie stypendiów 10 najlepszym kandydatom na tę specjalność (na podstawie wyni-

- Wprowadzenie innowacyjnych metod kształcenia; kurs z zakresu: „Wykorzystanie internetowych eksploratorów w nauczaniu przedmiotów rolniczych, biotechnologicznych i biologicznych”; kurs 10 godz. (po 2 semestrze).

- Dodatkowe (asystenckie) praktyki (8 tygodni, lipiec – wrzesień, po 4 semestrze) krajowe i zagraniczne w zakładach produkcyjnych i instytucjach badawczych.

Kształcenie w ramach specjalności biotechnologia roślin użytkowych rozpoczyna się na drugim roku studiów I stopnia kierunku biotechnologia. Absolwent studiów I stopnia może kontynuować kształcenie na studiach II stopnia na kierunku biotechnologia w ramach tej samej lub alternatywnej specjalności. Absolwenci studiów II stopnia mogą natomiast rozwijać swoje zainteresowania problematyką biotechnologii roślin, w tym biotechnologii rolniczej, w ramach prac doktorskich, realizowanych w katedrach / zakładach o profilu biotechnologicznym (Katedra Genetyki, Anatomii i Cytologii Roślin, Fizjologii Roślin, Zakład Biofizyki i Morfogenezy Roślin, Zakład Biologii Komórki). Wysoki poziom oferty edukacyjnej kierunku biotechnologia na WBiOŚ potwierdzają absolwenci kontynuujący studia na II lub III stopniu w krajach Unii Europejskiej.

Absolwent specjalności biotechnologia roślin użytkowych, oprócz ogólnych treści programowych, wynikających ze standardów kształcenia na tym kierunku, otrzyma rzetelną i najnowszą wiedzę z zakresu molekularnych podstaw procesów biotechnologicznych, wspierających metody produkcji roślinnej dla potrzeb współczesnego rolnictwa i innych gałęzi przemysłu (np. spożywczego, przetwórczego i farmaceutycznego). Praktyczne, specjalistyczne umiejętności absolwenta, podbudowane niezbędną wiedzą teoretyczną, dotyczyć będą poznania obsługi zaawansowanej aparatury laboratorium biotechnologicznego oraz podstawowych, jak i zaawansowanych technik wykorzystywanych w biotechnologii roślin. W programie studiów na tej specjalności znalazła się szeroka oferta przedmiotów specjalnościowych, prowadzonych przez wysokiej klasy specjalistów danej dyscypliny. Atrakcyjność oferty edukacyjnej zwiększa możliwość wyboru przez studenta przedmiotów do realizacji z listy oferowanych zajęć fakultatywnych.

Przygotowanie studentów do zawodu i wejścia na rynek pracy wspomagać będą obowiązkowe czterotygodniowe praktyki zawodowe, przewidziane dla studentów drugiego roku studiów I stopnia, organizowane w jednostkach gospodarki, związanych z produkcją rolniczą oraz badaniami z zakresu metod biotechnologicznych w hodowli roślin. Atrakcyjność oferty dydaktycznej specjalności zwiększa możliwość odbywania przez wybranych studentów praktyk zawodowych w znaczących ośrodkach badawczych UE, związanych z biotechnologią roślin.

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska dysponuje wysoko wykwalifikowaną kadrą naukowo-dydaktyczną, reprezentującą szeroki zakres kształcenia w naukach biologicznych - 35 samodzielnych pracowników naukowych, w tym 13 z tytułem profesora, oraz 81 ze stopniem doktora. Na kierunku biotechnologia zatrudnionych jest 6 profesorów tytularnych, 8 doktorów habilitowanych oraz 31 pracowników ze stopniem doktora.

Wysoką jakość kształcenia przedmiotów specjalistycznych gwarantuje kadra dydaktyczna, mająca realizować program na tej specjalności. Składa się ona z 9 pracowników samodzielnych (w tym 4 profesorów tytularnych), oraz 16 pracowników dydaktycznych ze stopniem doktora, przewyższając znacznie wymagane dla prowadzenia specjalności minimum kadrowe. Są to specjaliści z dziedziny metod biotechnologicznych, stosowanych w produkcji oraz w badaniach roślin. Przedmioty specjalnościowe na I stopniu kształcenia to: kultury *in vitro* roślin w biotechnologii roślin, genetyczne modyfikacje roślin uprawnych, podstawy hodowli roślin, molekularne podstawy rozwoju roślin uprawnych, hormonalna regulacja wzrostu i rozwoju roślin, toksykologia, metale toksyczne a wzrost roślin, stres abiotyczny a wzrost i produktywność roślin czy wiedza o roślinach użytkowych.

Wydział dysponuje bardzo dobrą bazą dydaktyczną. Nowoczesne laboratoria, wyposażone są w odpowiednią aparaturę, zabezpieczającą wysoki poziom realizacji części praktycznej oferowanych przedmiotów podstawowych i specjalistycznych. WBiOŚ posiada także warunki do uprawy roślin. Możliwości te zabezpieczają pokoje hodowlane, fitotrony, 2 szklarnie oraz pole doświadczalne.

MAŁGORZATA GAJ

gram operacyjny „Kapitał Ludzki”, podziałanie 4.1.2. „Zamawianie kształcenia na kierunkach technicznych, matematycznych i przyrodniczych”. Pilotażowy program zakłada kształcenie w specjalnościach strategicznych dla rozwoju gospodarki.

ków ze świadectwa maturalnego), a potem, począwszy od II roku, 10 najlepszym studentom tej specjalności (na podstawie postępów w nauce).

- Zorganizowanie kursów wyrównawczych z matematyki (30 godz.) i fizyki (30 godz.) dla grupy 20 studentów I roku tej specjalności.

- Podjęcie dodatkowych form działalności dydaktycznej podnoszących atrakcyjność kształcenia na tej specjalności (dla 20 studentów):

- Wykłady w języku angielskim w ramach *Summer School on „Plant Biotechnology in Agriculture”*; wykładowcy zagraniczni oraz krajowi eksperci w dziedzinie biotechnologii roślin.

- Kursy specjalnościowe, mające na celu poszerzenie praktycznych umiejętności laboratoryjnych, przydatnych w produkcji roślinnej i diagnostyce molekularnej.

Jak upowszechnić mobilność studentów?

*E*uropean Credit Transfer and Accumulation System po raz pierwszy został wprowadzony jako przedsięwzięcie pilotażowe w 1989 r. w ramach programu *Erasmus*. Wówczas jego celem było ułatwienie uznawania okresów studiów, odbywanych przez studentów za granicą, poprzez transfer punktów.

W ciągu 15 lat funkcjonowania ECTS w europejskim szkolnictwie wyższym przeszedł on fundamentalne zmiany. Obecnie nie jest jedynie systemem transferu z jednej uczelni do drugiej osiągnięć studentów. Stał się także bardzo istotnym narzędziem, służącym do projektowania i organizacji programów studiów dwustopniowych i wszystkich kolejnych procesów kształcenia oraz akumulacji osiągnięć studentów (zdobytych poza uczelnią lub na poprzednim stopniu kształcenia).

Jednym z podstawowych celów deklaracji bolońskiej jest stworzenie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (EOSW) poprzez harmonizację krajowych systemów edukacji wyższej. Nie chodzi jednak o ujednoczenie systemu studiów i europejskich standardów kształcenia. Wręcz przeciwnie, proponuje się stworzenie obszaru z różnorodnymi programami i metodami kształcenia oraz elastyczną organizację procesu dydaktycznego, które dzięki wdrożonym narzędziom, staną się przejrzyste i lepiej dostosowane zarówno do potrzeb rynku pracy, jak i do wymogów stawianych dla kontynuowania nauki. Takie rozumienie kształcenia wyższego umożliwi pełniejsze zastosowanie ECTS, poprzez wykorzystanie tkwiących w nim możliwości.

Punktowy system akumulacji i przenoszenia osiągnięć studenta, o którym mówi artykuł 165 ustawy z dnia 27 lip-

Zmiany w ECTS

ca 2005 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym”, jest kompatybilny z ECTS. Ma on być powszechnie wprowadzony w polskich szkołach wyższych dla wszystkich programów kształcenia, realizowanych na stacjonarnych i niestacjonarnych studiach pierwszego i drugiego stopnia oraz na stacjonarnych i niestacjonarnych jednolitych studiach magisterskich. Zasady jego stosowania zostały ujęte w „Rozporządzeniu ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 3 października 2006 roku w sprawie warunków i trybu przenoszenia osiągnięć studenta”.

Dotąd największym utrudnieniem mobilności studentów był brak narzędzi, pozwalających na uznawanie zdobytych (efektów kształcenia) czy pełnych kwalifikacji, co często uniemożliwiało dopuszczenie do dalszych studiów czy zatrudnienia. System ECTS nie tylko ułatwia mobilność między krajami, w ich obrębie, w miastach czy regionach; uwzględnia również samodzielną naukę i doświadczenie zawodowe.

W programie studiów poszczególnym przedmiotom przypisane są spodziewane, a zarazem wymagane efekty kształcenia, które następnie definiuje się konkretną ilością punktów. Aby określić ich liczbę, bierze się pod uwagę nakład pracy, jaki musi włożyć przeciętny student do ich osiągnięcia. Jest on liczony w godzinach i obejmuje zarówno zajęcia zorganizowane przez uczelnię, jak i pracę własną, przygotowanie do egzaminu i czas poświęcony na jego zdawanie. Punkty ECTS nie odzwierciedlają prestiżu przedmiotu, zaś wszyscy studenci otrzymują jednakową liczbę punktów za zaliczenie danego przedmiotu bez względu na uzyskaną ocenę, i to jest bardzo ważne. Oczywiście, wyznaczenie nakładu pracy studenta może być jedynie szacunkowe. Do tego celu przyjmuje się średnie roczne obciążenie pracą studenta studiów stacjonarnych na poziomie od 1500 do 1800 godzin. Ponieważ w systemie ECTS do efektów kształcenia przewidywanych dla jednego roku studiów stacjonarnych przypisuje się 60 punktów, zatem 1 punkt ECTS odpowiada

efektom kształcenia, których uzyskanie wymaga od studenta przeciętnie od 25 do 30 godzin pracy.

Od 2002 roku ECTS stał się również systemem akumulacji punktów, aby możliwe było uwzględnienie dorobku osiągniętego w różnych okresach życia, w różnych krajach, uczelniach i innych instytucjach oferujących usługi edukacyjne, także w systemie kształcenia „na odległość”. Przede wszystkim jednak oznacza to, że zaliczanie poszczególnych lat studiów lub semestrów zostaje zastąpione zaliczaniem odpowiedniej liczby punktów. Jest to jednocześnie podstawą do dokonania wpisu studenta na kolejny rok lub semestr. Dlatego określony ustawą „Prawo o szkolnictwie wyższym” czas trwania studiów, liczony w semestrach, został uzupełniony rozporządzeniem o wymaganej liczbie punktów ECTS. I tak:

- studia I stopnia to od 180 do 240 punktów ECTS,
- studia II stopnia od 90 do 120 punktów ECTS,
- studia jednolite magisterskie od 270 do 360 punktów ECTS.

Obecnie nie wymaga się, choć dopuszcza, wprowadzenie systemu ECTS do studiów II stopnia.

ECTS, jako system transferu, znany jest dobrze naszej społeczności akademickiej. Projekty realizowane dawniej w ramach programu *Tempus*, a dziś w ramach programu *Erasmus/Socrates*, z jednej strony umożliwiły, z drugiej wymusiły jego stosowanie. Możliwość uzyskania w ramach programu *Erasmus/Socrates* certyfikatu „ECTS Label” (ECTS Label jest formalnym potwierdzeniem stosowania w uczelni systemu ECTS, certyfikatem przyznawanym, począwszy od 2004 r., przez Komisję Europejską na okres 3 lat uczel-

niom, w których wszystkie programy studiów I i II stopnia rozliczane są w punktach ECTS) stała się impulsem do zintensyfikowania działań, zmierzających do wprowadzenia tego systemu. Uzyskanie „ECTS Label” jest z pewnością gwarancją prawidłowego stosowania systemu, jednak dotyczy jedynie ECTS, jako systemu transferu punktów. Pozostaje natomiast problem stosowania ECTS, jako systemu akumulacji. Warto wykorzystać doświadczenia z ECTS zgromadzone w polskich uczelniach i podjąć się modernizacji systemu zarządzania procesem dydaktycznym poprzez wprowadzenie od razu systemu akumulacji i transferu (oznacza to rezygnację z koncepcji dwuetapowej, tzn. wprowadzania ECTS najpierw jako systemu transferu, a dopiero po pewnym czasie, jako systemu akumulacji).

System zapewne będzie dalej ewoluował. Już teraz pojawiają się propozycje zmierzające do uwzględniania w procesie akumulacji także efektów uzyskanych w ramach niesformalizowanego samokształcenia, związanego najczęściej z wykonywaną pracą zawodową. Inicjatywa ta rodzi oczywiście wiele wątpliwości i problemów związanych z procedurami przyznawania punktów; trudna do rozstrzygnięcia jest zwłaszcza kwestia, czy przyznawać je w zależności od wkładu pracy czy też w zależności od poziomu osiągniętych kwalifikacji.

**OPRACOWAŁA
AGNIESZKA SIKORA**

Literatura:

- *Europejski System Transferu i Akumulacji Punktów (ECTS). Krótki przewodnik opracowany na podstawie przewodnika „Europejski System Transferu i Akumulacji Punktów i Supplement do Dyplomu”* wydany w roku 2004 przez Komisję Europejską. Wyd. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji Program Socrates/Erasmus, Warszawa 2006.
- *Formuła studiów dwustopniowych i zaawansowanych*. Praca zb. pod red. J. Woźnickiego. Warszawa 2008.
- A. Kraśniewski: *Proces Boloński: dokąd zmierzają europejskie szkolnictwo wyższe*. Publikacja MEiN, Warszawa 2006.
- M. Misiewicz: *Nowa edycja konkursu ECTS/DS LABEL*. Materiały z seminarium bolońskiego w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie z 23 października 2008 r.
- T. Saryusz-Wolski: *System akumulacji punktów ECTS jako metoda zarządzania elastycznym modelem studiów*. Publikacja MENIS, Warszawa 2004.

Studia dwustopniowe w Polsce, czyli miało być pięknie, wyszło jak zwykle, ale dalej tak już się nie da

Proces boloński w praktyce

Studia wyższe w naszym ciągu stanowią przepustkę do kariery zawodowej, ale już nie gwarantują uzyskania zawodowych kwalifikacji, zapewniających pracę określoną kierunkiem studiów. Ich zasadniczym celem jest zapewnienie wiedzy i wykształcenie umiejętności przydatnych w procesie kształcenia przez całe życie i adaptacji do zmieniających się wymagań rynku pracy.

Można, jako pewnik, przyjąć tezę, że dla zdecydowanej większości akademików, studia dwustopniowe są obecnie najbardziej znanym, jeżeli nie jedynym, symbolem wprowadzania w Polsce procesu bolońskiego. Co więcej, spory jest udział tych, którzy postrzegają je jako przejaw działań brukselskiej biurokracji, sprzeczny z naszą narodową tradycją, prowadzący do obniżenia jakości kształcenia, „wynaturzeń” programowych itp. Ta malejąca na szczęście grupa wyznaje zasadę, że jednolitych pięcioletnich studiów magisterskich należy bronić jak niepodległości, a wyznacznikiem tych poglądów może być (słowo, że autentyczna) opinia, że nawet jeśli jest to dopuszczalne w odniesieniu do wielu kierunków studiów, to filologii polskiej, jako filologii narodowej, z pewnością nie można nauczać w cyklu studiów dwustopniowych. Przesada? Wcale nie! Korzystając z możliwości utrzymania w wyjątkowych i szczególnie uzasadnionych przypad-

kach cyklu studiów jednolitych, podjęto decyzję o utrzymaniu w Polsce jednolitych pięcioletnich studiów na 13 kierunkach, ograniczając jednocześnie w odniesieniu do czterech kierunków możliwość kształcenia tylko do studiów I stopnia (Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie nazw kierunków studiów z 13 czerwca 2006 r.). Tak więc wprowadzenie systemu, który miał w założeniu sprzyjać elastyczności kształtowania programów i ścieżek kształcenia, zaczęliśmy od wprowadzenia ustawowych ograniczeń w stosunku do 17 (14,5%) ze 118 kierunków studiów. Nawet przy założeniu, że ideą procesu bolońskiego jest wprowadzenie studiów dwustopniowych, ot tak, żeby coś zmienić, nie do końca udaje nam się wprowadzić w życie zmiany, do których zobowiązaliśmy się, podpisując Deklarację Bolońską i szereg kolejnych, precyzujących wynikające z tego zobowiązania, dokumentów.

Warto jednak raz jeszcze zastanowić się, o co w tym całym zamieszaniu chodzi i, przyjmując zasadę domniemania niewinności, dopuścić możliwość, że całe to przedsięwzięcie może mieć głębszy sens. U źródła procesu bolońskiego, a co za tym idzie, także idei powszechnego wprowadzenia w Europie systemu studiów dwu- a nawet trójstopniowych leżą bowiem głębokie analizy dotyczące rewolucyjnych (w sensie bardzo przyspieszonej ewolucji) zmian na rynku pracy i wynikających z tego konsekwencji dla znaczenia wyższego wykształcenia dla życiowego sukcesu absolwentów uczelni.

W dużym uproszczeniu te kluczowe zmiany na rynku pracy można sprowadzić do jednego wspólnego mianownika, jakim jest niespotykana wcześniej w historii ludzkości dynamika tego rynku. Jej podstawowe przejawy to:

- globalizacja, rozumiana nie tylko w sensie czysto ekonomicznym czy informacyjnym, ale również jako łatwość przenoszenia miejsc pracy w skali globalnej i znaczenie kosztów pracy dla lokalizacji miejsc zatrudnienia,

• przemiany technologiczne, niosące ze sobą nie dające się przewidzieć nawet w krótkich skalach czasowych konsekwencje nie tylko dla sfery produkcji, ale również usług.

Obydwa te czynniki nie działają niezależnie, często współgrają i już doprowadziły do nowej jakościowo sytuacji, w której dyplom uczelni wyższej przestał być gwarancją posiadania kwalifikacji zapewniających zawodowy sukces w okresie wielu lat czy nawet całego życia aktywności zawodowej. Przeciwnie, można podać szereg przypadków, gdy wysokiej klasy specjaliści, absolwenci wysoce wyspecjalizowanych kierunków studiów zostali bez pracy właśnie w efekcie posiadania zbyt wąsko określonych kwalifikacji. Teoria?! Każdy, kto tak uważa, niech pomyśli o losie tysięcy (a pewnie nawet dziesiątków czy setek tysięcy) ludzi, którzy jeszcze niedawno pracowali w zakładach produkujących błony do aparatów fotograficznych, ich centrach badawczo-rozwojowych i całym sektorze napędzanym milionami zdjęć turystycznych, ale również rentgenowskich, tysiącami kilometrów taśm filmowych itd. Na naszych oczach telefonia cyfrowa wypiera analogową, telewizory zmierzają w kierunku grubości kartki papieru (co znowu związane jest z likwidowaniem tysięcy starych i otwieraniem tysięcy jakościowo nowych miejsc pracy), a co gorsza, każda nowa inwestycja technologiczna powoduje nie tyle tworzenie, co znikanie kolejnych miejsc pracy. Podsumowując, w tych nowych czasach kluczowe znaczenie dla utrzymania się na rynku pracy jest zdobywanie nowych umiejętności czyniących człowieka ZATRUDNIALNYM, a warunkiem tej zatrudnialności (amerykańskie *employability*) jest KSZTAŁCENIE USTAWICZNE (*LLL – life-long learning*).

Tak więc, studia wyższe w dalszym ciągu stanowią przepustkę do kariery zawodowej, ale już nie gwarantują uzyskania zawodowych kwalifikacji, zapewniających pracę określoną kierunkiem studiów. Ich zasadniczym celem nie jest już przygotowanie do uprawiania konkretnego zawodu, a raczej zapewnienie wiedzy i wykształcenie umiejętności przydatnych w procesie kształcenia przez całe życie i adaptacji do zmieniających się wymagań rynku pracy. Nieporozumieniem jest więc oczekiwanie, że uzyskanie dyplomu uczelni wyższej powinno być zawsze równoważne zdobyciu uprawnień do uprawiania określonego zawodu. Absolwent studiów filologicznych może pracować jako dziennikarz, tłumacz, nauczyciel, pracownik lub właściciel firmy wydawniczej, i w każdym przypadku będzie potrzebował dalszego kształcenia specjalistycznego w zakresie umiejętności

wymaganych w danym zawodzie. Podobne przykłady można mnożyć.

Przyjmując do wiadomości przytoczone powyżej fakty łatwo dostrzec, jakim nieporozumieniem są argumenty, że np. psychologów można kształcić tylko w systemie jednolitych pięcioletnich studiów magisterskich. Po pierwsze, co takiego jest w liczbie 5, że właśnie 5 a nie 4 lub 6 lat studiów niezbędne są dla wykształcenia psychologa? Po drugie, kto z naszych szanownych kolegów z dziedziny psychologii zgodziłby się z twierdzeniem, że istotnie wszyscy absolwenci studiów pięcioletnich mają wiedzę upoważniającą ich do uprawiania wszelkich dziedzin aktywności zawodowej związanej z psychologią? Po trzecie zaś, skoro i tak dla zdobycia szeregu uprawnień absolwentom psychologii niezbędne są dalsze kształcenie i certyfikacja umiejętności, dlaczego nie przyjąć do wiadomości, że istnieje również szereg innych dziedzin, w których poznanie elementów psychologii na poziomie studiów pierwszego stopnia byłoby przydatne dla dalszego kształcenia na innych polach np. opieki społecznej czy *public relations* (brak polskiego terminu), pedagogiki itp.?

Zunifikowany, obowiązkowy dla wszystkich uczelni i studentów system studiów pięcioletnich trudno także uzasadnić ekonomicznie. Spadająca liczebność absolwentów szkół wyższych, rosnąca zamożność społeczeństwa i widoczna już międzynarodowa mobilność młodego pokolenia sprawiają, że z każdym rokiem będzie rosła konkurencja na rynku szkolnictwa wyższego, a decyzje o wyborze miejsca studiowania będą w rosnącym stopniu uwzględniać również pytanie o stosunek nakładów do przyszłych efektów, związanych z ukończeniem tej a nie innej uczelni. Co więcej, nie jest prawdą, że czynnik ten będzie zwiększał konkurencyjność uczelni państwowych z racji tzw. bezpłatnych studiów i tradycyjnie wyższego poziomu kształcenia, a wysoki w sensie akademickim poziom kształcenia nie musi się przekładać na wykształcenie umiejętności istotnych dla kariery zawodowej.

Ekonomiczna efektywność studiów wielostopniowych wynika z kilku czynników. Po pierwsze, z punktu widzenia jednostki, a także państwa, umożliwia racjonalne kształtowanie ścieżek kształcenia i jego czasu. Ukończenie studiów pierwszego stopnia stało się obecnie warunkiem koniecznym dla funkcjonowania na rynku pracy. Dla wielu osób studia te mogą okazać się ostatnim etapem kształcenia, dla szeregu innych kolejnym etapem na drodze dalszego podnoszenia kwalifikacji, ale już po pewnym okresie zatrudnienia i często na koszt pracodawcy.

Biorąc pod uwagę fakt, jak szybko pojawiają

się i znikają różne zawody i specjalności, taka organizacja studiów i kształcenia sprawia, że wybór kierunku/dziedziny studiów odpowiada, na każdym kolejnym etapie życiowej kariery, rzeczywistym potrzebom, a to oznacza maksymalizację inwestycji, jaką w kategoriach czasu i pieniędzy są okresy studiów i kształcenia podyplomowego. Do zmiany lepiej przygotowuje system kształcenia oferujący krótsze cykle, otwarty na mobilność pionową i poziomą, otwarty na zmiany dyscyplin i charakteru (profilu) kształcenia, zdolny do integracji rozmaitych jego „międzypoziomów” w całej gamie dodatkowych i zróżnicowanych form. Należy tu mieć na uwadze zarówno studia podyplomowe, dobrze zakorzenione w polskiej tradycji, jak i krótsze formy kształcenia o specjalistycznym charakterze, często na życzenie klienta. Taki system powinien też być otwarty na uznawanie i włączanie do dorobku dokonań studenta wiedzy zdobytej także poza szkolnictwem wyższym.

Podsumowując, powinien być to system wpisany w kształcenie trwające całe życie i otwarty na oczekiwania studentów, wymagania rynku pracy i potrzeby społeczne. Odpowiedzią na te wymagania nie jest i nie może być proste, czysto formalne wprowadzenie studiów pierwszego i drugiego stopnia metodą tzw. grubej kreski: „Zasadniczo nic nie zmieniamy, tyle tylko, że po trzecim roku wymagamy napisania opracowania zwanego pracą licencjacką i nadajemy stopień”. Właściwie wprowadzenie studiów dwustopniowych musi bowiem oznaczać zupełnie nowe rozumienie celów i organizacji kształcenia, a wśród najistotniejszych cech odróżniających to „stare” i „nowe” podejście wymienić można to, że*:

1. Ukończenie studiów I stopnia na jednym kierunku pozwala na dalsze kształcenie na studiach II stopnia na innym kierunku – taka kontynuacja jest w praktyce oczywiście możliwa, po spełnieniu warunków dodatkowych.
2. Ocena kompetencji absolwentów następuje na podstawie dyplomów ukończenia studiów zarówno I, jak i II stopnia.
3. Elastyczny system studiów pozwala na uzyskanie zróżnicowanych efektów kształcenia w postaci zróżnicowanych kompetencji absolwentów tych samych studiów.
4. Uznanie, że podstawą tworzenia programów studiów, w tym treści programowych, są efekty kształcenia absolwentów (wiedza, umiejętności, inne kompetencje).

**STANISŁAW CHWIROT
EKSPERT BOŁOŃSKI**

* cytowane w ślad za opracowaniem „Formuła studiów dwustopniowych i zaawansowanych”

Uroczystość rozdania dyplomów
najlepszym absolwentom UŚ roku 2007/2008

Jesteście wyjątkowi!

20 listopada w auli Kazimierza Lepszego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom w roku akademickim 2007/2008. Uczestniczyli w niej wyróżnieni, członkowie ich rodzin, przedstawiciele władz miast uniwersyteckich, władze uczelni oraz gość honorowy, absolwent UŚ, znany dziennikarz radiowy i telewizyjny, radny Katowic – Andrzej Zydorowicz.

Prowadzący uroczystość prorektor ds. kształcenia prof. dr hab. Czesław Martysz po powitaniu gości powiedział:

- Pragnęlibyśmy, aby nasi absolwenci znaleźli się na znakomitych stanowiskach czy to w administracji państwowej, czy różnych gałęziach gospodarki, aby wszędzie tam, gdzie się znajdują, byli orędownikami tego, co najlepsze, a wiedzę, którą zdobyli podczas studiów wykorzystali jak najskuteczniej, żebyśmy o naszych absolwentach słyszeli, widzieli ich i podziwiali. Obyście stali się wzorem dla swoich młodszych kolegów.

Ceremonii przewodniczyła prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik.

Dyplomy oraz listy gratulacyjne od JM Rektora UŚ, prezesa Regionalnej

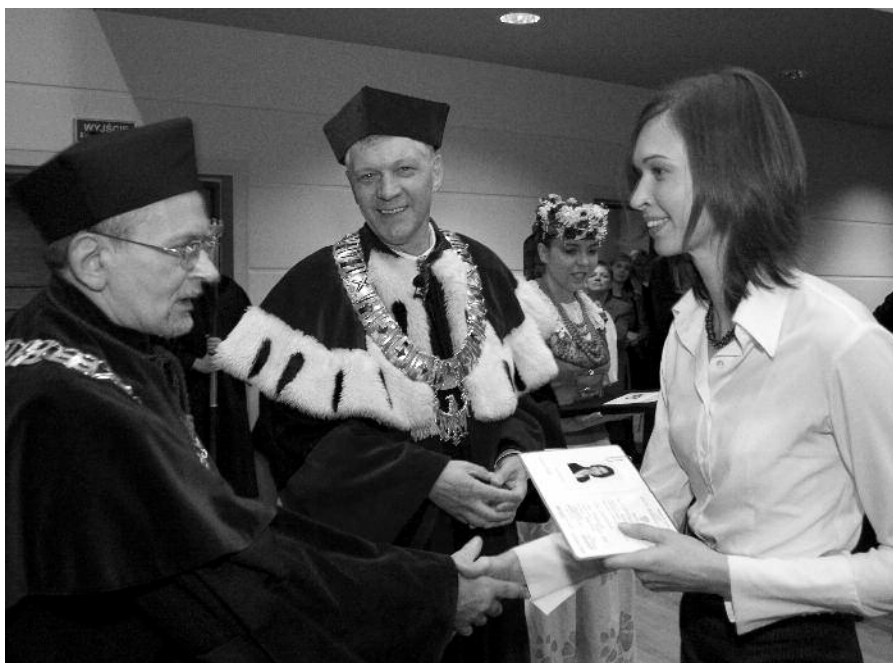


Foto: Tomasz Kielkowski

Dyplom odbiera Agnieszka Wojaczek, absolwentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii

Izby Gospodarczej oraz list rekomendacyjny odebrało 47 absolwentów.

Absolwentka Monika Sopata podziękowała w imieniu koleżanek i kolegów.

Zebrani uczcili minutą ciszy pamięć tragicznie zmarłego Macieja Chowanioka, absolwenta UŚ, który w 2005 roku odbierał na tej sali dyplom.

Gość honorowy, Andrzej Zydorowicz wspominał studia na Uniwersytecie z rozrzewaniem, podkreślił, że najcenniejszą wiedzą, którą zawdzięcza uczelni jest wyczuwanie językowe i dbałość o jego poprawność.

Prorektor prof. dr hab. Czesław Martysz pożegnał absolwentów słowami - chwalcie się tym, że jesteście najlepsi, w tym nie ma nic złego. (MS)

Najlepsi absolwenci UŚ w roku 2007/2008:

Wydział Artystyczny:

Patrycja Bartosz, Mirosław Muzykant, Beata Wosińska

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska:

Agata Kloczkowska, Hanna Sas-Nowosielska, Beata Gurgul, Wioletta Grabowska

Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji:

Katarzyna Gebel, Agnieszka Gozdek

Wydział Filologiczny

Katarzyna Anna Warcaba, Monika Michoń, Marcin Maciołek, Karolina Pawlas

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

Jolanta Dzik, Małgorzata Koczar, Adrian Barylski, Marcin Karwiński

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Michał Ochman, Robert Szafron

Wydział Nauk o Ziemi

Przemysław Gorzelak, Krystyna Kozioł, Elżbieta Majchrowska, Małgorzata Wistuba

Wydział Nauk Społecznych

Joanna Kozioł, Przemysław Marek, Matylda Koch, Michał Ziara

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Agata Wzgarda, Longina Woszczek, Przemysław Marek, Agnieszka Wojaczek, Magdalena Brol-Zober

Wydział Prawa i Administracji

Gabriela Duda, Marta Ferdyn, Szczęsny Jakub Kaźmierczak, Bartosz Kucia, Barbara Zapata

Wydział Teologiczny

Karolina Dobies, Jan Oko, Dorota Wilk

Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne

Katarzyna Gutkowska, Justyna Budzik, Magdalena Kempna, Piotr Bogalecki

Międzywydziałowe Indywidualne Studia Matematyczno-Przyrodnicze

Michał Januszewski

Szkoła Zarządzania

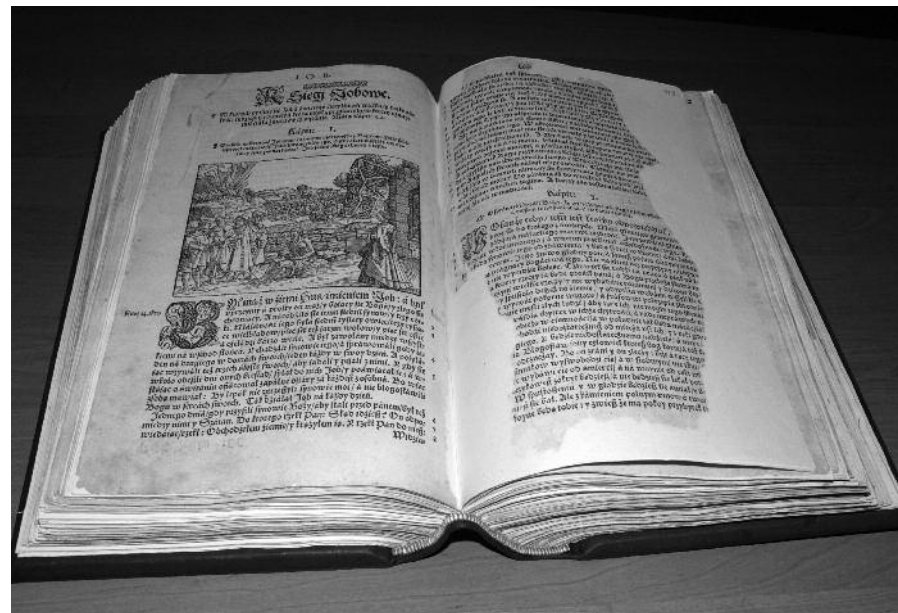
Monika Sopata, Gabriela Morawiec

Konserwacja Biblii Leopoldy

W ostatnich dniach października została ukończona pełna konserwacja, znajdującego się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego, egzemplarza Biblii Leopoldy, pochodzącego z 1577 r. Przeprowadzili ją prof. Leonard Ogierman i mgr Agnieszka Biały z Pracowni Konserwacji Księżek, działającej przy Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wydziału Filologicznego

Wypadające luźne karty z licznymi ubytkami, zabrudzenia i ślady dawnych napraw, rozluźnione szycie spowodowane pękaniem lnianych nici, fragmentarycznie zach-

wany grzbiet sprawiły, iż cenny starodruk przez wiele lat spoczywał w magazynie Pracowni Zbiorów Specjalnych BUŚ. Stopień zniszczenia Biblii nie pozwalał na jej udostępnianie, niewskazana była też digitalizacja.



Biblia Leopoldy po konserwacji



Biblia Leopoldy - stan sprzed konserwacji

Konserwacja liczącego ponad 600 kart (1200 stron) woluminu jest wielkim wyzwaniem. Jej prawidłowe wykonanie wymaga nie tylko wiedzy i doświadczenia, ale też cierpliwości. Pamiętać przy tym trzeba, iż te zabiegi są w znacznej części procesem nieodwracalnym.

Prace nad Biblią Leopoldy polegały na całkowitym rozmontowaniu starodruku. Każda karta z osobna poddana została konserwacji „na mokro”, podczas której usunięto zabrudzenia i pozostałości dawnych napraw oraz wypłukano stary klej. Kolejnym etapem było uzupełnianie ubytków masą papierową, podklejanie rozdarć i przetarc bibułą japońską, ponowne klejenie i wreszcie prasowanie kart. Następnie przystąpiono do formowania bloku książki, szycia i wykonania oprawy zgodnie z szesnastowieczną sztuką introligatorską.

Profesor Leonard Ogierman zajął się zabiegami związanymi z konserwacją bloku książki, natomiast mgr Agnieszka Biały odpowiedzialna była za prace introligatorskie: uformowanie grzbietu, zrobienie oprawy i połączenie jej z blokiem książki. Dodatkowo został wykonany futerał ochronny z papieru bezkwasowego.

Konserwacja znacznie przedłuży „życie” oraz umożliwi udostępnianie ponad 400-letniej książki. Biblię Leopoldy wraz z dokumentacją fotograficzną i opisową przebiegu konserwacji będzie można oglądać podczas wystawy towarzyszącej promocji książki „Biblioteka otwarta. Wczoraj i jutro Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego”, która odbędzie się 8 grudnia.

MARZENA SMYŁŁA

Foto: Marzena Smyłła

Biblia Leopoldy była pierwszym pełnym drukowanym polskim przekładem Biblii, została wydana w 1561 r. przez krakowską oficynę Dziedziców Marka Szarffenberga. Popularność i szybkie wyczerpanie nakładu spowodowało konieczność wydania kolejnych edycji, co było swoistym precedensem. Biblia Leopoldy znana jest również jako Biblia Szarffenbergowska, bowiem przekład przygotowany został na zlecenie Marka Szarffenberga i jego syna Stanisława. Dedykowano ją królowi Zygmuntwi Augustowi.

Nazwiska tłumacza nie podaje żadne z wydań. Wiadomo, że przed drugim wydaniem poprawiał Biblię ks. Jan Nicz ze Lwowa (pseudonim Leopolda – „Lwowianin”). Źródłem przekładu była

Wulgata - ręcznie przepisywany z niej przekład Nowego Testamentu był znany wcześniej (od 1556 r.). Tłumaczenie Biblii Leopoldy uchodzi za niezbyt udane i wierne, jej język uważano za przedawniony już w XVI w. Przez 38 lat, do czasu wydania Biblii Wujka, była jedynym katolickim przekładem Pisma w języku polskim.

Okazały foliał zdobiół 284 drzeworyty obrazujące różne sceny biblijne. Co ciekawe, w „katolickiej” Biblii Leopoldy wykorzystano m.in. ilustracje pochodzące z Biblii Lutera (Wittenberga, 1534 r.). Późniejsze wydania Biblii Leopoldy z lat 1575 i 1577 zdecydowano się uzupełnić kopiami modnych wtedy drzeworytów Josta Ammana.

Forum II. Czas na interdyscyplinarność. Człowiek jest w drodze
Pejzaż śląski – pamięć, tradycja, współczesność

Spotkanie nauki i sztuki

Umiejscawianie się i przemieszczanie to najważniejsze działania, które sprawiają, że miejsce jest czymś, czego się poszukuje - Paul Ricoeur

5 listopada w centrum konferencyjnym w Cieszynie oraz w Galerii Uniwersyteckiej Wydziału Artystycznego odbyły się konferencja naukowa oraz wernisaż wystawy związane z projektem „Forum II. Człowiek jest w drodze. Pejzaż śląski – pamięć, tradycja, współczesność”.

Przedsięwzięcie, zorganizowane przez pracowników Katedry Teorii Sztuki i Dydaktyki Artystycznej Instytutu Sztuki, któremu towarzyszy publikacja o tym samym tytule pod redakcją prof. Anny Kowalczyk-Klus i dr. Ryszarda Solika, jest kontynuacją zainicjowanej w 2005 r. formuły Forum – interdyscyplinarnego spotkania

sztuki i nauki. Otwartego dyskursu, nawiązującego z jednej strony do perspektyw interpretacyjnych w humanistyce, związanych z odkryciem „kulturowej natury” wytworu sztuki i literatury, a tym samym do tak zwanego „zwrotu kulturowego”, z drugiej zaś do realizowanej w Katedrze Teorii Sztuki i Dydaktyki Artystycznej problematyki badawczej, która mając charakter zróżnicowanej, interdyscyplinarnej refleksji, ujmowała wytwory sztuki z uwzględnieniem rozmaitych strategii interpretacyjnych.

Przedmiotem Forum II uczyniono tym razem zagadnienie „Pejzażu śląskiego”, jako metafory kulturowej przestrzeni obecności. Zaproszenie na Forum – przestrzeń spotkania sztuki i nauki – skierowano do zainteresowanych problematyką krajobrazów śląskich artystów plastyków, fotografów oraz badaczy reprezentujących różne dziedziny humanistyki. Tytułowy pejzaż śląski przesycony widmem zdegradowanej przemysłu natury, chaotycznej industrializacji i urbanistyki, kontrastem przeciwstawnych wartości, intrygujący różnorodnością kulturowych stratyfikacji pogranicza, nadto zachowań i zwyczajów podlegających tyleż mi-

tologizacji, co zyskujących wymiar uogólniającego stereotypu – okazał się niezwykle interesującym polem refleksji i artystycznego doświadczenia. Dały temu wyraz wystąpienia i opublikowane teksty, a także zaprezentowane na wystawie realizacje artystyczne.

W towarzyszącej konferencji i wystawie publikacji znaleźli się przedstawiciele różnych dziedzin humanistyki, artyści z Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego, Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach oraz twórcy związani z regionem: prof. dr hab. Tadeusz Ślawek, ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik, prof. dr hab. Wiesława Korzeniowska, prof. UŚ dr hab. Maria Pulinowa, prof. dr hab. Jerzy Żaba, prof. UŚ. dr hab. Jadwiga Uchyla-Zroski, prof. Anna Kowalczyk-Klus, prof. Eugeniusz Delekt, prof. Krystyna Filipowska, prof. Roman Starak, dr Ryszard Solik, dr Aleksandra Giełdoń-Paszek, dr Anna Gomóła, dr Danuta Kocurek, prof. Michał Kliś, prof. Jan Szmatloch, Tadeusz Michał Siara, Kazimierz Szoltysek, dr Ewa Satalecka, dr hab. Krzysztof Kula, dr Ireneusz Botor, dr Tomasz Tobolewski, mgr Ewa Linkiewicz, mgr Arkadiusz Gola. Na konferencji natomiast wystąpili: prof. Anna Kowalczyk-Klus, prof. Michał Kliś, prof. dr hab. Maria Zofia Pulinowa, prof. dr hab. Jerzy Żaba, dr Anna Gomóła, dr Ryszard Solik, prof. dr hab. Wiesława Korzeniowska, prof. Jadwiga Uchyla-Zroski, dr Aleksandra Giełdoń-Paszek, dr Ireneusz Botor, mgr Ewa Linkiewicz.

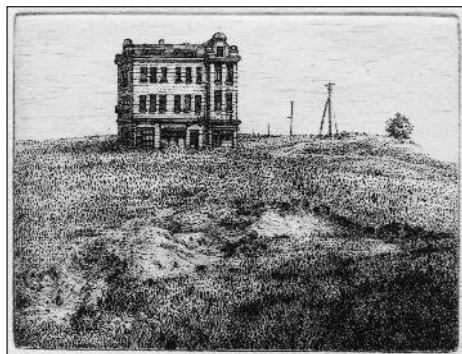
Podczas Forum II przedstawiono zagadnienie pejzażu w aspekcie przestrzeni umiejscowienia, zamieszkiwania i identyfikacji. Prezentujące się krajobrazy, obszary, terytoria, przyjmując piętno ludzkiego uczestnictwa, ustanawiane i współkształtowane we wspólnocie twórczości i refleksji, w doświadczeniu sztuki i tekstu, aktualizują poczucie przynależności do miejsca, wartości i wspólnoty. Zagadnienie usytuowane w bezpośredniej bliskości do problematyki umiejscawiania i dylematów współczesności, w kontekście diagnozy kultury ponowoczesnej i nieokreśloności znacznych jej obszarów, uczyniło z pejzażu śląskiego swiste „miejsce” spotkania i pamięci, realne i symboliczne zarazem.



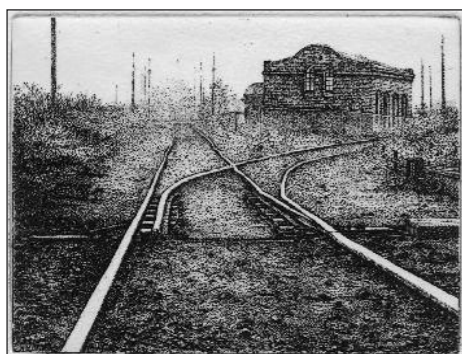
Foto: Jerzy Pustelnik

Wernisaż wystawy w Galerii Uniwersyteckiej Wydziału Artystycznego

RYSZARD SOLIK



Jan Szmatloch, „Bez adresu I”, akwaforta, 1988



Jan Szmatloch, „Zwrotnica”, akwaforta, 1986



Arkadiusz Gola, „Z cyklu moje fotografie” fotografia, 2006

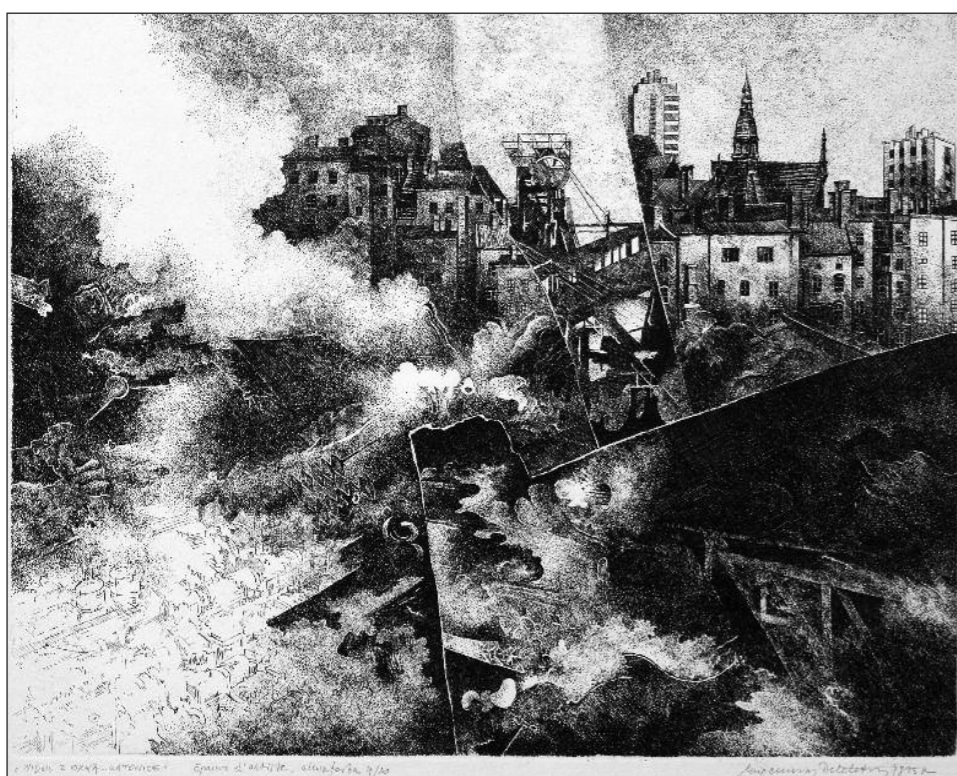


Anna Kowalczyk-Klus, „Pejzaż Ziemi, akwaforta”, 1983



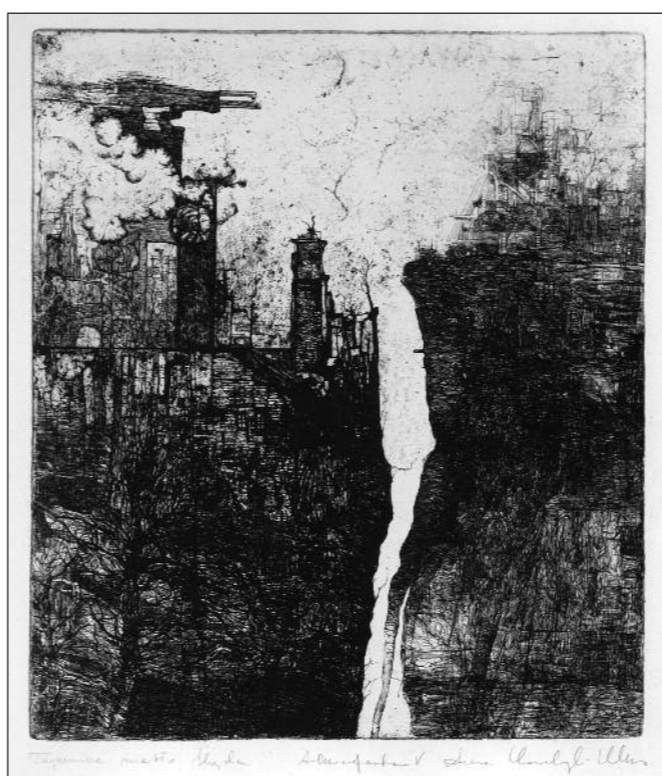
Kazimierz Szotysek, „SOS dla Śląska”, intaglio, 2003

Forum II. Czas na interdyscyplinarność. Człowiek jest w drodze. Pejzaż śląski – pamięć, tradycja, współczesność



Eugeniusz Deleka, „Widok z okna – Katowice”, akwaforta, 1975

5 listopada w Galerii Uniwersyteckiej Wydziału Artystycznego odbył wernisaż wystawy związanej z projektem Forum.



Anna Kowalczyk-Klus, „Tajemnicze światło Śląska”, akwaforta, 1974

Arkadiusz Gola, „Z cyklu moje fotografie” fotografia, 2006





Foto: Agnieszka Sikora

Zaszczytny tytuł Profesora Honorowego UŚ dla prof. zw. dr. hab. Maksymiliana Pazdana

Autorytet nie tylko naukowy

Prof. zw. Maksymilian Pazdan początkowo związany był z Uniwersytetem Jagiellońskim. Tam rozpoczął studia, po ukończeniu których rozpoczął pracę jako zastępca asystenta przy Katedrze Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego. Po uzyskaniu magisterium został asystentem, a następnie starszym asystentem.

Od samego początku mentorem, mistrzem i patronem młodego wówczas uczonego był prof. Kazimierz Przybyłowski. Po obronie rozprawy doktorskiej, zatytułowanej „Zdolność do czynności prawnych osób fizycznych w polskim prawie międzynarodowym prywatnym” oraz po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych, kontynuował pracę jako adiunkt. W 1974 r., po przedstawieniu rozprawy habilitacyjnej pt. „Dziedziczenie ustawowe w prawie prywatnym międzynarodowym. Metody regulacji właściwości prawa” oraz po przyjęciu kolokwium, uchwałą Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał stopień doktora habilitowanego nauk prawnych. W 1979 r. uzyskał tytuł i stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Śląskim, a w 1990 r. profesora zwyczajnego.

1 października 1968 r., na podstawie porozumienia między uczelniami, profesor przeniósł się do Uniwersytetu Śląskiego. Współ z dziś już Śp. prof. Mieczysławem Sośniakiem, podjął trud i ryzyko budowania nowej uczelni. Profesor Pazdan stał się pionierem wśród tych, którzy oddali swoje siły, talenty i umiejętności mozołowi tworzenia nowego ośrodka akademickiego od podstaw. Wybitni uczniowie wielkiego mistrza prof. Przybyłowskiego przenieśli do Katowic doświadczenia szkoły lwowskiej, a następnie krakowskiej, w zakresie badań nad prawem prywatnym i kolizyj-

nym. Od podstaw zaczęli tworzyć ich kontynuację na Śląsku. Osobistą zasługą prof. Pazdana stało się zbudowanie nowoczesnej szkoły prawa prywatnego w Katowicach. Nikomu w Polsce - ani dawniej, ani współcześnie - to się nie udało. Z biegiem lat, dzięki tytanicznej pracy profesora, szkoła prawnicza według jego „receptury”, przekształciła się w najsilniejszy w Polsce naukowy ośrodek prawa prywatnego międzynarodowego. Dotyczy to zarówno liczby zgromadzonych w nim uczniów, jak i jakości prowadzonych badań. Sam profesor jest powszechnie uznany za największy w Polsce autorytet w tej dziedzinie prawa. Jego autorytet naukowy jest też uznawany poza granicami kraju, czego dowodem jest ścisła współpraca międzynarodowa profesora z uczonymi z innych państw. O kontakt z nim zabiegają (najczęściej skutecznie) młodzi naukowcy z różnych stron świata. Współpraca profesora z zagranicą zawsze była i jest wielokierunkowa, od lat przynosząc wymierne efekty - zarówno w zakresie rozwoju indywidualnych karier naukowych jego polskich i zagranicznych uczniów, jak i szerzej - w ramach podejmowanych wspólnie przedsięwzięć naukowych.

Profesor zbudował trwały pomost pomiędzy światową i polską nauką prawa kolizyjnego. Jego budowę rozpoczynał w czasach trudnych dla tego rodzaju idei i konsekwentnie go umacniał oraz wzbogacał. Bez tej pracy nie byłoby współczesnych znakomych wyników i ogromnych perspektyw na przyszłość. Jeżeli zatem obecnie głos polskich przedstawicieli na konferencjach międzynarodowych i w europejskich ciałach legislacyjnych jest z uwagą wysłuchiwany, to wielka w tym zasługa profesora Maksymiliana Pazdana.

Naukowe zainteresowania profesora nie ograniczają się do prawa prywatnego

międzynarodowego. Należy on do elitarnej kręgu najznakomitszych znawców prawa prywatnego w Polsce. Jego dokonania obejmują liczne pola badawcze, spośród których szczególną uwagę zwracają: część ogólna prawa cywilnego, zobowiązania, spadki, jednak - tak naprawdę - trudno znaleźć zakres prawa prywatnego, któremu profesor nie poświęcił swojego zainteresowania badawczego.

Wielkie jest jego zaangażowanie w procesy europeizacji polskiego prawa prywatnego. Znaczący jest jego wkład - najpierw w prace dostosowawcze polskiego prawa prywatnego do wymogów prawa europejskiego - a od momentu uzyskania przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej, w działania polegające na harmonizacji prawa polskiego z prawem unijnym.

Profesor jest uznanym autorytetem w dziedzinie sądownictwa arbitrażowego i znakomitością jako sędzia arbitrażowy.

Wymienione prace badawcze, pola zainteresowań, ogromna wiedza prawnicza i doświadczenie wyniesione z praktyki prawniczej, pozwoliły profesorowi na podjęcie najtrudniejszego zadania: przygotowania projektu ustawy Prawo prywatne międzynarodowe. Jest to ukoronowanie studiów i badań, prowadzonych w ramach - stworzonego przez niego - ośrodka badawczego. Tworząc autorski projekt tej ustawy osiągnął w nauce prawa prywatnego międzynarodowego to, co było wcześniej udziałem jego wielkiego mistrza prof. Kazimierza Przybyłowskiego.

Zasługi profesora zostały docenione na wszelkich płaszczyznach. W strukturach Uniwersytetu pełnił funkcję prodziekana, dziekana, prorektora oraz rektora UŚ. Był wiceprzewodniczącym Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Jest członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych. Od wielu lat bierze udział we

wszelkich inicjatywach legislacyjnych. Był członkiem Komisji Ekspertów, powołanej przez ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej dla opracowania projektu kodeksu handlu zagranicznego i członkiem tzw. Komisji Resicha, która przygotowała projekt ustawy o szkolnictwie wyższym. Przez dwie kadencje uczestniczył w pracach Rady Legislacyjnej. Przewodniczył Komisji do Spraw Reformy Prawa Górniczego i Geologicznego. Od 22 października 1996 r. jest członkiem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego. Wchodził w skład Rady Naukowej Instytutu Badania Prawa Sądowego przy Ministrze Sprawiedliwości. oraz Rady Międzuczelnianego Instytutu Wynałazczości i Ochrony Własności Intelektualnej w Krakowie. Jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych PAN w Warszawie. W 1974 r. wszedł w poczet członków Komisji Nauk Prawnych i Ekonomicznych oddziału PAN w Katowicach. Walne Zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności 23 czerwca 2001 r. wybrało go na członka korespondenta. Z kolei w kwietniu 2003 r. na członka korespondenta wybrała go Międzynarodowa Akademia Prawa Porównawczego (*Akademie International the Droit Compare*) w Paryżu.

Ponadto profesor współpracuje z wieloma ośrodkami naukowymi. Był członkiem kolegów redakcyjnych lub rad programowych czasopism „Studia Cywilistyczne”, „Droit Polonaise Contemporain”, „Polish Yearbook of International Law”, „Przegląd Prawa Administracyjnego”, „Nowe Prawo”. Obecnie zaś w tej roli występuje w czasopiśmie: „Państwo i Prawo”, „Kwartalnik Prawa Prywatnego”, „Orzecznictwo Sądów Polskich”, „Rejent”. W latach 1987-2000 pod jego redakcją ukazywały się „Problemy Prawne Handlu Zagranicznego”, a obecnie jest redaktorem „Problemów Prawa Prywatnego Międzynarodowego”.

Członek Sekcji Polskiej Towarzystwa Przyjaciół Francuskiej Kultury Prawniczej im. Henri Capitant, Polskiego Stowarzyszenia Sądownictwa Polubownego, Stowarzyszenia Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego, Polskiego Stowarzyszenia Prawa Europejskiego.

Jako znakomitość świata nauki, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim oraz Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski Polonia Restituta. Za zasługi w rozwijaniu współpracy polsko-francuskiej premier Republiki Francuskiej, dekretem z 21 lipca 1987 r., mianował go Kawalerem Orderu Palm Akademickich. W 1995 r. Uniwersytet

w Rostowie nad Donem nadał profesowi godność doktora *honoris causa*, a w 2008 r. Senat Uniwersytetu Śląskiego obdarzył go tytułem Profesora Honorowego UŚ.

Wśród wybitnych uczonych mało jest takich, którzy przez wiele lat aktywności zawodowej tak wspaniale potrafią łączyć rolę organizatora nauki, legislatora z rolą wzorowego nauczyciela akademickiego i uczonego. Każdą z wymienionych ról profesor wypełnia w stopniu wybitnym. Niewiele jest takich osobistości, którzy - rozwijając naukę prawną i szerząc świadomość prawną - tak wiele uczynili na rzecz rozwoju społeczeństwa.

Przy tak imponujących osiągnięciach, profesor jest niezwykle życzliwy każdemu

człowiekowi, ujmuje wspaniałą wiedzę, połączoną z niespotykaną wręcz skromnością, zaskakuje gotowością służenia radą i pomocą. Jak wielkie grono osób pozostaje w kręgu jego naukowych słuchaczy, świadczy księga pamiątkowa wydana dla uczczenia pracy naukowej profesora. Jest swoistym rekordem - nie tylko w skali polskiej - zgromadzoniu w jednym tomie prace przeszło stu autorów z kilku krajów.

W oczach wiernych przyjaciół, współpracowników i uczniów profesor jest człowiekiem godnym wszelkich zaszczytów, które i tak nie oddadzą w pełni tego, co zrobił dla nauki, wielu pokoleń prawników, szczególnie zaś dla Uniwersytetu Śląskiego.

WOJCIECH POPIOLEK

Oferta stypendialna w Instytucie Fizyki UŚ

Instytut Fizyki im. A. Chełkowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w ramach programu TEAM finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka

ogłasza konkurs na

- uczestników stażu podoktorskiego
- uczestników studiów doktoranckich
- oraz magistrantów

Tytuł projektu:

From Study of Molecular Dynamics in Amorphous Medicines at Ambient and Elevated Pressure to Novel Applications in Pharmacy

Dziedzina:

fizyka, chemia lub nauki pokrewne

Oferujemy m.in.:

- atrakcyjne stypendia
- prace w jednym z najlepszych instytutów fizyki w Polsce
- uczestniczenie w nowatorskich badaniach we współpracy międzynarodowej
- dostęp do najwyższej klasy aparatury badawczej

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie:

http://prac.us.edu.pl/~zfmol/BDSlab/TP/TEAM_project_pl.html

Laureaci nagrody „PRO SCIENTIA ET ARTE”

Prof. zw. dr hab. Marek Zrałek



W tym roku, po raz pierwszy, laureatem nagrody *Pro Scientia et Arte* w kategorii nauk ścisłych został fizyk. Dlaczego jest nim profesor Marek Zrałek? Dlatego, że jest najlepszym. To specjalista w zakresie teorii pola i fizyki cząstek elementarnych, jak to powiedział w czasie swojego wystąpienia po otrzymaniu nagrody, zupełnie niepraktycznej specjalności. Niepraktycznej, ale niesłychanie kosztownej. Na sprawdzanie modelu standardowego, którym również zajmuje się Marek, Europa wydaje ciężkie miliardy euro. Opublikował prawie 100 prac w najlepszych czasopismach światowych. Były one cytowane ponad 1000 razy. Od wielu lat, w sposób ciągły, realizuje kolejne projekty naukowe finansowane przez KBN. Współpracuje z wieloma ośrodkami naukowymi na całym świecie. Ostatnio, wspólnie z fizykami z Uniwersytetu w Granadzie, realizuje badania związane z modelem standardowym. Marek jest nie tylko znakomitym fizykiem, ale również posiadaczem legitymacji AZS z numerem 1, wydanej w 1966 r., wówczas jeszcze w Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasach studenckich był znakomitym siatkarzem i nieco mniej znakomitym narciarzem. Jest posiadaczem legitymacji „Solidarność” z numerem 6 oraz legitymacji członka klubu golfowego z numerem 10. Po śmierci Profesora Andrzeja Lasoty, został na Wydziale Matematyki Fizyki i Chemii, jedynym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Wypromował kilkunastu doktorów, kilku z nich zostało już profesorami tytularnymi.

Był szefem instytutowej „Solidarność”, internowanym od pierwszego dnia stanu wojennego. O jego uwolnienie upominał się Komitet Jurijski Orłowa. Na plakacie Komitetu, który między innymi wisiał w CERN w Genewie, wśród trzech polskich fizyków, dwóch było z Instytutu Fizyki, obecnie imienia Augusta Chelkowskiego: jednym był jego dyrektor – Edward Kluk, drugim Marek Zrałek. Po prawie dwuletnim internowaniu, został wypuszczony z paszportem w jedną stronę. Udało nam się go jednak przekonać do pozostania w Polsce. Przez jedną kadencję był dziekanem wydziału a następnie prorektorem ds. nauki i współpracy z zagranicą. Od niemal 20 lat prowadzi w Pałacu Młodzieży grupę młodych fizyków – „Kwarki”. Wykłady Marka zawsze należały do najwyższej ocenianych przez studentów. Bardzo dużo czasu poświęca popularyzacji fizyki w różnej formie. Jest dla nas autorytetem moralnym. A jeśli jeszcze kogoś te argumenty o wyjątkowej pozycji pana profesora Marka Zrałka nie przekonały, to dodam, że jest jedynym spośród nas - katowickich fizyków - laureatem nagrody *Pro Scientia et Arte*. Marku, gratulujemy!

JERZY ZIOŁO

Prof. zw. dr hab. Eugeniusz Deleka



Foto: Agnieszka Sikora

Prof. zw. Eugeniusz Deleka jest wybitnym artystą grafikiem, absolwentem krakowskiej ASP do niedawna dziekanem, a obecnie prodziekanem ds. rozwoju i promocji Wydziału Artystycznego UŚ w Cieszyźnie. Członkowie Kapituły Nagrody uhonorowali go w uznaniu za wybitne osiągnięcia artystyczne i szczególne zasługi dla Uniwersytetu, środowisk twórczych Śląska i Podbeskidzia, badania i działania na rzecz rozwoju nauki i kształcenia w obszarze szeroko pojętej kreacji i kultury artystycznej. Ponadto za działania i długoletnie wysiłki związane z reorganizacją kształcenia sztuki w polskich uniwersytetach.

Laureat związany jest od ponad 35 lat z Uniwersytetem Śląskim, współtworzył powołany w 1973 r. Instytut Wychowania Plastycznego, w 1997 r., dzięki jego inicjatywie i wysiłkom, przekształcony w Instytut Sztuki. W latach 1996-2002 pełnił funkcję dyrektora Instytutu. Od 2002 roku, przez dwie kadencje, jako dziekan kierował Wydziałem Artystycznym UŚ w Katowicach z siedzibą w Cieszyźnie. Zajmuje się grafiką, rysunkiem i malarstwem. W swoich działaniach twórczych buduje własny, oryginalny świat wyobraźni, inspirowany światem realnym lub tym jego wycinkiem bądź aspektem, który w jakiś sposób jest mu bliski. Fascynacje te znajdują swoje urzeczywistnienie w cyklach graficznych, tworzonych na ogół latami.

Artysta stworzył swój własny styl wypowiedzi, przez co należy rozumieć nie tylko zewnętrzny formalny wyraz powstających prac, choć on także w istotny sposób decyduje o specyfice tych dokonań, ale i podłoże ideowe, motywy twórcze, wreszcie obszary zainteresowań, które ów styl ukształtowały. Tytuły cykli obrazów i grafik znakomicie ilustrują bogactwo wyobraźni i różnorodność podejmowanych tematów - „Pejzaż Śląski”, „Cykl marynistyczny”, „Cykl Tatrzański”, „W pewnym miejscu”, „Ogrody”, „Epitafium dla sosny”, „Beskidzkie przenikania”, „Ingerencje”, „Struktury przestrzeni”, „Katedry”, „Żaglowce”, „Przestrzenie dźwięków”, „Wraki”, „Konstelacje”, „Jurajskie impresje”.

Prof. Eugeniusz Deleka jest autorem ponad 60 wystaw indywidualnych, które prezentował w galeriach krajowych i zagranicznych. Brał udział w 320 wystawach zbiorowych, w ponad 60 wystawach międzynarodowych oraz w 40 wystawach sztuki polskiej za granicą. Laureat kilkudziesięciu nagród i wyróżnień na konkursach, wystawach krajowych i międzynarodowych. Podejmując z pasją działania artystyczne, dydaktyczne i naukowe nieodmiennie daje wyraz wspólnocie twórczości i refleksji, sztuki i nauki, zgodnie z otwartością uniwersyteckiej formuły „o wymianie twórczych idei i wzajemnych inspiracji między działalnością naukową i artystyczną”.

**RYSZARD SOLIK
ALEKSANDRA GIEŁDOŃ-PASZEK**



Foto: Katarzyna Rozko

Dr Andrzej Boczarowski doglądał montażu tyranozaura przed Wydziałem Nauk o Ziemi w Sosnowcu

Tyranozaur, który stanął przed Wydziałem Nauk o Ziemi przyciąga tłumy zwiedzających

Rekonstruktorzy minionych światów

Ogromny tyranozaur wygląda jakby zatrzymał się tylko na moment. Wydaje się, że lada chwila długi ogon ze świstem przetnie powietrze, a pod milionami łusek zadrgają kłęby mięśni.

Wielki, uzbrojony w imponujące zęby łeb zwrócony jest nieznacznie w kierunku Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu. Prehistoryczne oko śledzi wchodzących tam wykładow-

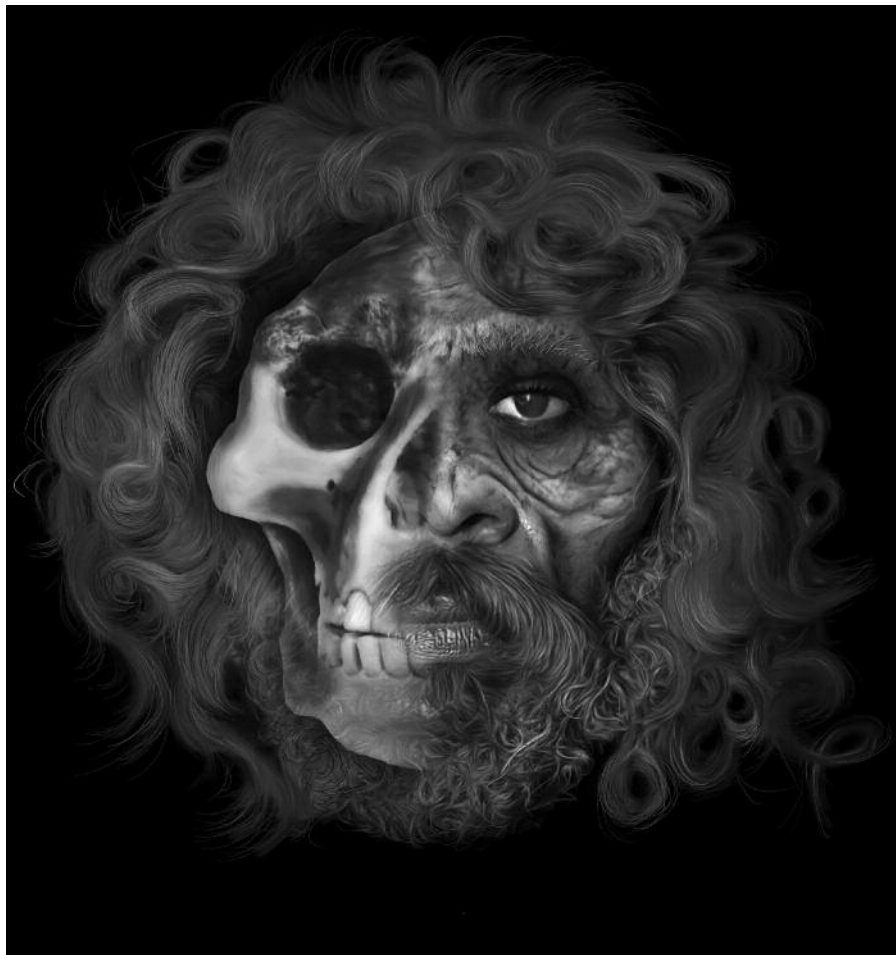
ców i studentów oraz sosnowiczian, którzy przychodzą zobaczyć, dotknąć i sfotografować się z wysokim na 6 metrów dinozaurem.

- Ten tyranozaur ma szansę stać się symbolem nie tylko wydziału, ale i Sosnowca – mówił podczas otwarcia wystawy „Okno w oko z tyranozaurom” dziekan prof. dr hab. Adam Idziak.

Jako pierwsi rekonstrukcję wielkiego drapieżnego dinozaura, który zamieszkiwał Amerykę Płn. 65 mln lat temu, zobaczyli odwiedzający XLII Międzynarodową Wystawę i Giełdę Mineralów, Skali i Skamieniałości, która odbyła się 8-9 listopada. Podczas sesji naukowej, towarzyszącej wystawie, mogli się też dowiedzieć, jak powstają rekonstrukcje paleontologiczne. Tajniki tej fascynującej pracy zdradzali dr Andrzej Boczarowski, paleontolog z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ oraz zaproszony przez niego dr Gerard

Gierliński (Państwowy Instytut Geologiczny, Stowarzyszenie Delta – Ostrowiec Świętokrzyski), który zdobył światową sławę, odkrywając pióra u dinozaurów. To właśnie on konsultował i opracował naukowo wygląd tyranozaura.

Kulminacyjną częścią sesji naukowej w sobotni, giełdowy wieczór była prezentacja multimedialna (wykonana w technologii HD) pod tytułem „Świat bez ludzi”. Jej autor dr Andrzej Boczarowski zachęcał słuchaczy do refleksji: - Dinozaury, w tym tyranozaur, były kiedyś panami tej planety, jednak ich czas przeminął. Były najpotężniejsze, a pozostały po nich tylko kości. Obecnie człowiek rości sobie jedyne prawa do Ziemi. Gdyby ludzie zniknęli z jej powierzchni, należałoby zapytać, co pozostałoby z naszej cywilizacji po jednym dniu, miesiącu, roku, wieku, mileniu i milionach lat? Czy na podstawie



Rys. Andrzej Boczarowski

Homo erectus

glinianych skorup, kości, kawałków plastiku i szkła można byłoby wywnioskować, że mieliśmy internet i lataliśmy „metalowymi ptakami” w kosmos? Dinozaury i światy, które minęły, powinny nauczyć nas pokory względem natury.

Tyranozaur, który stanął w Sosnowcu, to najnowsza na świecie rekonstrukcja tego dinozaura, oparta na szkielecie znalezionym w Południowej Dakocie. Gadzi szkielet nosi imię „Sue”, od amatorki paleontologii Sue Hendrickson, która odkryła go w 1991 r. „Sue”, nazywana przez dr. Gierlińskiego pieszczotliwie Zuzią, jest najbardziej kompletnym szkieletem dinozaura. Zachował się on w prawie 90 proc., co pozwoliło stworzyć nową, bardzo wierną rekonstrukcję, która różni się od tych, które przyszło nam dotąd oglądać na kartach książek czy w filmach.

- Wcześniejsze są częściowe, gdyż paleontolodzy mogli się opierać tylko na niewielkich fragmentach szkieletu – tłumaczył dr Gierliński.

Nowoczesność wizualizacji, która stała w Sosnowcu polega też m.in. na tym, że dinozaur jest częściowo pokry-

ty piórami. Graficzne opracowanie tyranozaura to autorska praca dr. Andrzeja Boczarowskiego, paleontologa, ale również grafika, portercyisty i programisty, który rekonstruuje kopalne organizmy i ich środowiska naturalne na potrzeby mediów, wykładów, do książek i na wystawy. Zaczynał od rysunków ołówkiem, który uznaje za doskonały w swojej prostocie.

- Nie znam drugiego narzędzia z takim potencjałem, ale teraz tworząc rekonstrukcje posługuję się najczęściej techniką cyfrową i 3D. Wizualizuję osiągnięcia naukowe. Pokazując światy minione chcę jak najwierniej oddać tamte realia, proporcje, kolor, światło – wyjaśnia dr Boczarowski.

Dlatego też zrekonstruowany przez niego *Sahelanthropus tchadensis*, którego można zobaczyć w wydziałowym muzeum, stoi na tle wielkiej dioramy o wymiarach 6x2 metry, przedstawiającej naturalne środowisko tego najstarszego przodka człowieka, sprzed 7 milionów lat. *Sahelanthropus*, który został nazwany Toumai, co w języku Goran, ludów centralnego Czadu, oznacza „jutrzenkę”, widzimy na tle dnia

budzącego się do życia.

- Nad sawanną niedawno przeszedł deszcz, ale niebo powoli znowu wypełnia się chmurami zwiastującymi burzę, stado słoni mastodontów zmierza do wodopoju w poszukiwaniu jedzenia, jeden z nich padł, co wzbudziło ciekawość „kolegów” naszego *sahelanthropusa* – opisuje dioramę dr Boczarowski.

Światło, które pada na bohaterów tej sceny zostało odtworzone na podstawie prawdziwych warunków, jakie panują w Afryce w miejscu, gdzie znaleziono czaszkę *Sahelanthropus tchadensis*. Cały krajobraz przypomina nieco dzisiejszą deltę Okawango w Botswanie. Z pradawnych światów pochodzi też roślinność, która została odtworzona przez naukowca z niezwykłą pieczołowitością.

- Wizualizacja składa się z kilkudziesięciu milionów elementów graficznych. Sama trawa na dioramie, towarzyszącej rekonstrukcji neandertalczyka, wypełniająca pierwszy plan, powstawała źdźbło po źdźbło przez trzy tygodnie – zdradza dr Boczarowski.

Jak jednak powstała postać *Sahelanthropus tchadensis*, skoro odnaleziono tylko jego czaszkę? – Tworzenie rekonstrukcji to prawdziwie detektywistyczna praca. U jej podstawy stoi teoria aktualizmu sir Charlesa Lyella (Principles of Geology 1830), według której kluczem do poznania przeszłości jest teraźniejszość oraz anatomia porównawcza – mówi dr Boczarowski. – Obserwując współcześnie żyjące zwierzęta, ich zachowanie, sposób poruszania się, postawę, ubarwienie możemy domniemywać, jak wyglądali ich przodkowie. Łączymy to z wiedzą o warunkach klimatycznych i geograficznych, w których egzystowały. Przede wszystkim jednak korzystamy z odkryć naukowych. Odnalezionych czaszek i innych części szkieletu, wiedzy o anatomii. Rekonstruując minione światy tworzymy skomplikowaną układankę. Do tego potrzebny jest dialog ludzi z różnych branż: naukowców, projektantów i plastyków. To sztuka łączenia dokumentu ze środkami artystycznymi – dodaje paleontolog. Przygotowanie rekonstrukcji *sahelanthropa* – tworzenie wizualizacji, rysunków czaszki, postaci, umięśnienia, pokrycia skóry i mimiki twarzy - trwało około roku. Bezpośrednia praca nad tworzeniem modelu – od listopada 2007 do marca br. To zadanie należało głównie do rzeźbiarki Marty Szubert.

– Ona ma niezwykłą intuicję i wyczucie. Jest jedną z najlepszych w Europie w tej niezwykłej specjalizacji – przyznaje dr Boczarowski.

Opierając się na rysunkach naukowca rzeźbiarka tworzy szkielet pracźlowieka, uzupełnia go o mięśnie i skórę, oczy, zęby i paznokcie. Żadnego modelu nie omiennie też specyficzny tuning. – Łamiemy paznokcie, kruszymy zęby – śmieje się dr Andrzej Boczarowski. – Robimy wszystko, by nasze modele wyglądały na nznaczone życiem. *Sahelanropa*, a także *Homo neanderthalensis* (neandertalczyka) oraz drobiazgowo skopiowane czaszki przodków człowieka z rozmaitych epok i miejsc – rekonstrukcje graficzne głów tych istot autorstwa dr. Andrzeja Boczarowskiego, rzeźby wykonane przez Martę Szubert - można zobaczyć na stałej ekspozycji „Pomiędzy Ewą... a nami. Najmłodsze dzieci ewolucji” w Muzeum Wydziału Nauk o Ziemi.

Owocom współpracy paleontologów i artystów plastyków można się też przyjrzeć w dwóch wspaniałych JuraParkach w Bałtowie i Solcu Kujawskim. Rekonstrukcje wszystkich dinozaurów, a jest ich w Bałtowie 11 gatunków i 24 modele, zaś w Solcu Kujawskim 29 gatunków i 94 modele,

konsultowane były z naukowcami, a powstały w Ostrowcu Świętokrzyskim w pracowniach rzeźbiarskich Stowarzyszenia Delta – JuraPark. Instytucja ta jest też wykonawcą i fundatorem tyranozaura, który stanął przed Wydziałem Nauk o Ziemi. Zakład Wdrażania Nowych Technologii i Przeróbki Mas Plastycznych i Tworzyw Sztucznych, w którym tworzone są dinozaury, to trzy połączone ze sobą hale o wielkości 340 mkw. Pracuje tam 12 osób. Są wśród nich plastycy i pracownicy techniczni – prawdziwe „złote rączki”. Ten niewielki zespół świetnych fachowców i pasjonatów wykonuje w ciągu roku ponad 100 modeli ponad 20 gatunków dinozaurów. Podstawą rekonstrukcji są szkielety, tropy i skamieniałości wykopane na całym świecie. Zarówno metrowej długości modele *Lesothosaurus'a*, jak prawie 125-metrowej długości *Diplodocus*, który ma kilka milionów ręcznie naklejonych łusek, robione są z tą samą starannością. Modele w całości powstają w Ostrowcu Świętokrzyskim. Na podstawie wizualizacji naukowców tworzona jest metalowa konstrukcja, rodzaj szkieletu, który okładany jest styropianem, wstępnie rzeźbi się w nim sylwetkę dinozaura.

Następnie oklejany jest on papierem i plasteliną, w której rzeźbi się detale.

Na każdym z etapów rekonstrukcje są konsultowane z naukowcami, a oni porozumiewają się również między sobą, bo liczy się każdy nawet najdrobniejszy szczegół.

– Ważny jest kształt głowy, ale i ilość fałdek, odpowiednio dobrane łuski, zęby i pazury. Wiemy też już, gdzie były usytuowane pióra u dinozaurów, dlatego staramy się opierzyć wszystkie gatunki, tak by rekonstrukcje, które robimy, odpowiadały najnowszym odkryciom i badaniom – mówi dr Gerard Gierliński. Wyposażony w szczegóły dinozaur zalewany jest silikonem, potem silikonowa forma trafia do odlewni. Model wykonany jest z żywicy epoksydowych, które zapewnią mu odporność na warunki atmosferyczne. Następny etap to malowanie (pistoletem i ręcznie), montaż oczu i zębów. One też powstają w zakładzie w Ostrowcu.

Andrzej Mirski, „złota rączka”, odlewa i szlifuje wielkie zęby, ale potrafi też zrobić oko o kilkunastocentymetrowej źrenicy.

– Proces produkcji dinozaurów jest powtarzalny. Wyzwaniem są rozwiązania logistyczne i ograniczenia czasowe – mówi Tomasz Cielebąk, dyrektor produkcji w Ostrowcu Świętokrzyskim. Takim logistycznym wyzwaniem był właśnie sosnowiecki tyranozaur, którego długość sięga 14,5 metra. Pod Wydział Nauk o Ziemi przyjechał na TIR-e w kilku częściach, które połączono już na miejscu. Zespawano go na ziemi, potem dźwig pomógł mu stanąć na dwóch potężnych nogach. Miejsca łączeń zniknęły pod łuskami i farbą, którą na grzbiecie tyranozaura wyczarowano piaskowozielone paski.

Patrząc na jego dynamiczną sylwetkę ma się wrażenie, że za chwilę zrobi następny krok i zatrzyma samochodowy ruch na ul. Będzińskiej. Póki co, to samochody zwalniają i zjeżdżają z trasy, by pasażerowie mogli zobaczyć wielkiego prehistorycznego gada. By stanąć oko w oko z tyranozaurom przyjeżdżają mieszkańcy Sosnowca i okolic. Błyskają flesze aparatów, każdy chce dotknąć pokrytego łuską kolosa. Dlaczego nas tak fascynuje?

– Dinozaury odpowiadają na nasze zainteresowanie innością świata, czymś co minęło i nie jest podobne do współczesnej fauny – mówi dr Gerard Gierliński. – Wiele zwierząt wymarło, ale trzeba przyznać, że żadne nie są tak odjazdowe jak dinozaury.



Rys. Andrzej Boczarowski

Pan troglodytes

30-lecie Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego

Jubileusz obsypany nagrodami

Mocnym punktem obchodów był benefis Krzysztofa Zanussiego, który z Wydziałem związany jest trzydzięci lat. Reżyser, obchodzący właśnie 50-lecie pracy artystycznej, za pół roku – 16 czerwca - będzie świętował 70. urodziny.

inaugurację obchodów 30-lecia otworzył film „Rysa” w reż. Michała Rosa, prodziękana WRiTV, który za scenariusz tego obrazu otrzymał nagrodę na 33. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Absolwenci i wykładowcy Wydziału nie tylko na tym festiwalu odnieśli sukcesy. W ostatnich miesiącach zgarnęli też nagrody na 48. Krakowskim Festiwalu Filmowym. Doceniono tam m.in. Marcina Koszałkę, absolwenta i wykładowcę, za

reżyserię najlepszego filmu dokumentalnego „Do bólu”, Agnieszkę Smoczyńską, absolwentkę, za reżyserię filmu fabularnego „Aria Diva”, a student Tomasz Jurkiewicz za reżyserię filmu „Radioakcja” otrzymał Nagrodę Prezesa Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Równie imponująco, co półka z nagrodami i wyróżnieniami, wygląda lista wykładowców WRiTV. Sztuki filmowej uczą tu obecnie m.in. Krzysztof Zanussi, Jerzy Stuhr, Filip Bajon, Andrzej Fidyk, Edward Żebrowski, Jerzy Janicki, Bogdan Tusza, Maciej Pieprzyca i Michał Rosa.

- W naszym środowisku zawsze dużo się mówiło o tym wydziale – wspomina prof. Jerzy Stuhr. - Była ciekawość i formuły tej szkoły i ludzi, których ona skupiała. Myślę, że późniejsze „ulubienie” dla zawodu nauczyciela u Krzysztofa Kieślowskiego rodziło się właśnie tutaj - dodaje. Wydział wyróżnia też to, że pracują tu ludzie czynni w sztuce. - Są szkoły, gdzie wykładowcy zajmują się już tylko wykładaniem, nie wykonują czynnie tego zawodu. Tu jest inaczej. Katowiccy studenci bywają często na planie filmowym. Część zajęć mają właśnie tam – mówi profesor. Ale dla niego wydział jest wyjątkowy nie tylko z tego powodu.

- Mówi się, że obecny jest tu duch Kieślowskiego. Musi coś w tym być, bo Wydział skupia wokół siebie specyficznych ludzi - przyznaje wybitny aktor i reżyser. - Moje nauczanie tutaj polega raczej na doradztwie, bo ludzie, którzy tu przychodzą są autorami kina. Z bagażem całego mojego doświadczenia, mogę im tylko pomóc w pewnych działach tej autorskiej wypowiedzi – podkreśla.

Wśród absolwentów WRiTV są tak głośne w filmowym świecie nazwiska, jak m.in. Maciej Dejczer, Krzysztof Lang, Michał Rosa, Maciej Pieprzyca i Magdalena Piekorz, a wśród studentów jest wielu laureatów nagród, w tym tak prestiżowych, jak Złota Kijanka Camerimage 2007, którą za reżyserię etiudy „Za horyzont” otrzymał Kuba Czekaj. Studiował tu też zmarły w czerwcu br. Piotr Łazarkiewicz. Podczas obchodów 30-lecia WRiTV odbyły się projekcje jego filmów: „Pora na czarownicę”, „W środku Europy”, „Kocham kino”, „Skała”, „Fala”, a także najnowszego „0_1_0”, który gościł na ekranach kin w listopadzie. Na filmowych przeglądach, które odbywały się w Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach można też było zobaczyć filmy Marcina Koszałki, etiudy studenckie znanych absolwentów oraz prace młodego reżysera Macieja Olbrychta, zmarłego tragicznie w 2006 r.

Mocnym punktem obchodów był benefis Krzysztofa Zanussiego, który z Wydziałem związany jest trzydzięci lat, czyli prawie od samego początku. Reżyser obchodzący 50-lecie pracy artystycznej, za pół roku – 16 czerwca - będzie świętował 70. urodziny. Zdradził, że darzy śląską ziemię wyjątkowym sentymentem, u którego podstaw leżą m.in. znajomości z Kazimierzem Kutzem i Wojciechem Kilarzem. Na benefis w Kinoteatrze Rialto przybyło wielu znakomitych gości, w tym wychowankowie prof. Zanussiego. Wśród nich znalazła się Magdalena Piekorz, reżyserka głośnych filmów „Pręgi” i „Senność” – obrazów, których Zanussi, jako dyrektor i kierownik artystyczny Studia Filmowego TOR, jest producentem.



Foto: Katarzyna Rożko

Podczas obchodów 30-lecia WRiTV odbył się benefis prof. zw. Krzysztofa Zanussiego

KATARZYNA ROŻKO

II Festiwal Kultury Ekologicznej „ZIELONO MI”

Świat jest w porządku?

Od 4 do 9 listopada w Kinoteatrze Rialto w Katowicach odbywały się pokazy filmów, dyskusje i wykłady poświęcone Ziemi oraz zagrożeniom ekologicznym i problemom społecznym, wynikającym z postępującej degradacji środowiska.

W ramach II Festiwalu Kultury Ekologicznej „ZIELONO MI” zaprezentowano 10 filmów ukazujących piękno natury, przedstawiających ogromną skalę przeobrażeń na Ziemi, zmuszających do refleksji nad naszym postępowaniem wobec środowiska. W tym roku można było zobaczyć zarówno dzieła dopiero wchodzące na ekrany np. film Wernera Herzoga „Spotkanie na krańcach świata”, jak i nagrodzone na międzynarodowych festiwalach: „W górę Jangcy” Yunga Chana, obraz wymierającej Afryki „Koszmar Darwina” Huberta Sopera czy oskarową „Niewygodną prawdę” Davisa Guggenheima. Pojawiły się też filmy trudne, jak czterogodzinny „Potosi” Rona Havilio oraz wzruszające – „Mój przyjaciel lis” Luca Jacqueta.

Festiwal zainaugurował wykład pt. „Świat jest w porządku. My jesteśmy w porządku (?)”. Stanowił on podstawę do rozmów z licznym gronem gości, wśród których byli reprezentanci władz miasta, Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, organizacji ekologicznych, partii ZIELONI 2004, Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, który współfinansował Festiwal, Fundacji Ekologicznej „Silesia”, Instytutu Filmowego „Silesia Film” i Zarządu Zakładów Energetyki Ciepłej w Katowicach. Poruszano takie zagadnienia, jak sposoby zmiany świadomości ekologicznej



Organizatorzy Festiwalu „ZIELONO MI”, od lewej: dr Ryszard Kulik (Instytut Psychologii UŚ) i dr hab. Piotr Skubała (Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ) oraz Katarzyna Pryc i Krzysztof Ociepa z Kinoteatru Rialto

społeczeństwa czy szanse na rozwiązanie palących problemów degradacji środowiska. Można też było zobaczyć wystawę fotografii dr. Ryszarda Kulika pt. „Jeden świat – dwa światy”. Na zakończenie pierwszego dnia Herzog zabrał nas w fantastyczną podróż na Antarktydę. Obejrzeliśmy film będący medytacją nad człowiekiem, naturą, historią świata, kulturą i cywilizacją.

Jeden z festiwalowych dni poświęcony był ekologii rozumianej, jako dbałość o zdrowie. Dyskutowano na temat właściwej diety, zaprezentowano pokaz ćwiczeń jogi. Nie zabrakło też koncertu muzycznego, tym razem w wykonaniu zespołu „Psio Crew”.

Najważniejszą częścią festiwalowego programu były jednak projekcje filmowe oraz towarzyszące im rozmowy, które nierazdo przeciągały się do późna. Głównym wątkiem dyskusji był problem kondycji biosfery oraz człowieka. Wielokrotnie uczestnicy odwoływali się do inauguracyjnego Festiwalu wykładu, w którym pojawiło się wiele informacji na temat pogłębiającego się globalnego kryzysu eko-

logicznego. Prezentowane filmy w większości pokazywały bowiem ludzki dramat, będący wynikiem degradacji ekosystemów oraz tradycyjnych struktur społecznych, wypieranych przez cywilizację, sprowadzającą ludzkie relacje do kategorii ekonomicznych.

Uczestnicy dyskusji zwracali uwagę na proces, w którym nieustannie to co stare, tradycyjne, lokalne i zdrowe jest zastępowane tym, co nowoczesne, szybkie, sztuczne i często niezdrowe. Problem ten był szczególnie wyraźnie pokazany w dokumencie pt. „Koszmar Darwina”, ukazującym skutki takiego działania.

Z drugiej strony mieliśmy okazję przyglądać się naszemu zachodniemu światu, który nastawiony na lansowanie życia łatwego, przyjemnego i wygodnego doprowadził np. do epidemii otyłości. Obraz „Super Size Me” ostrzegał, co nam grozi, gdy będziemy żywić się w takich restauracjach, jak Mc Donald’s. Po obejrzeniu filmu pojawiły się też refleksje na temat paradoksów współczesnego świata, w którym z jednej strony mamy do czynienia z niedożywieniem

niem i głodem ogromnej masy ludzi, a z drugiej z problemem nadmiaru tkanki tłuszczowej u innych. Zauważyliśmy, że przedstawiciele świata zachodniego coraz częściej obżerają się bez umiaru, co jednocześnie stanowi manifestację podejścia do świata opartego na konsumpcyjnym szaleństwie. W tym kontekście pojawiały się też informacje na temat „ślądu ekologicznego” Amerykanów (najbardziej otyłego społeczeństwa na świecie), których styl życia wymaga istnienia pięciu takich planet jak Ziemia. Te gorzkie refleksje były przeplatane nielicznymi głosami, które próbowały ratować nasze dobre samopoczucie i wskazywały na możliwy pozytywny potencjał, jaki tkwi w nowoczesności i obecnym modelu rozwoju.

Problem „optymizm – pesymizm” przeżywał się nieustannie w tych dyskusjach. Dawało się tutaj zauważyć interesującą prawidłowość - otóż im bardziej zaangażowany w działalność ekologiczną był rozmówca (tak było w przypadku przedstawicieli organizacji pozarządowych), tym bardziej w jego wypowiedziach obecny był element kryzysowej diagnozy sytuacji. Co ciekawe, osoby te mimo wszystko próbują w dalszym ciągu działać na rzecz przyrody i ludzi i nie zniechęcają się niepokojącymi faktami.

Osobny rozdział stanowiły spotkania z dziećmi i młodzieżą, którzy licznie uczestniczyli w porannych projekcjach. Wprawdzie prezentowane obrazy nie miały tak dużego emocjonalnego ładunku, jak wieczorne, to jednak stały się przyczynkiem do wielu dyskusji. Szczególnie interesujące rozmowy odbywały się w gronie młodzieży uczestniczącej w pokazach „Niewygodnej prawdy”. Wielokrotnie spotykaliśmy się tutaj z wypowiedziami wyrażającymi autentyczną troskę o los naszej planety oraz podkreślającymi sens dokonywania małych kroków w skali życia każdego człowieka, co ostatecznie ma prowadzić do poprawy sytuacji ekologicznej.

Dyskusje festiwalowe pozwoliły nie tylko wyrazić uczucia i myśli po projekcji poszczególnych filmów, ale też nawiązać nowe kontakty. W tym roku liczba uczestników Festiwalu zwiększyła się z 1200 do 1800 osób, co świadczy o ważności poruszanego tematu.

Festiwal powstał w efekcie współpracy zainicjowanej w 2007 roku przez Kinoteatr Rialto w Katowicach oraz Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ.

**PIOTR SKUBAŁA
RYSZARD KULIK**

Światowy Dzień Jąkających się Gdy brakuje słów



Foto: Tomasz Brawański

22 października, pod honorowym patronatem dziekana Wydziału Filologicznego UŚ prof. dr. hab. Rafała Molencskiego, odbyła się konferencja naukowo-szkoleniowa dla studentów i pracowników naukowych „Świat, który rozumie jąkanie”. Jej organizatorami byli: Podyplomowe Studium Logopedii Uniwersytetu Śląskiego, Śląski Oddział Polskiego Towarzystwa Logopedycznego, Specjalistyczne Centrum Terapii Jąkania w Wodzisławiu Śląskim, Polski Związek Jąkających – Oddział Katowice.

Jąkanie się, jako jedna z jednostek zaburzeń płynności mówienia, jest najbardziej przykrą, z psychologicznego punktu widzenia, przypadłością, najtrudniejszą do skorygowania w krótkim czasie i wymagającą systematycznej współpracy na linii: pacjent – rodzina – szkoła – logopeda.

Konferencja, mająca na celu przybliżenie zagadnień z obszaru balbutologii, składała się z dwóch części: wykładów oraz dyskusji panelowej. Prelegentami, którzy na co dzień zajmują się pracą z osobami z niepełnością mowy, byli: dr Mieczysław Chęciek, dr Iwona Michalak-Widera, mgr Katarzyna Robakowska-Ploch, mgr Katarzyna Węsierska. Wystąpienia dotyczyły szeroko rozumianej problematyki jąkania i innych zaburzeń płynności mówienia w kontekście diagnozy i terapii, profilaktyki i interwencji logopedycznej w przypadku wczesnej niepełności mowy. Słuchaczom przedstawiono również najważniejsze wydarzenia z historii Polskiego Związku Jąkających się

oraz obchodów Światowego Dnia Jąkających się.

Niekonwencjonalny charakter nadała konferencji dyskusja panelowa, dotycząca społecznego aspektu jąkania z elementami form socjoterapeutycznych z udziałem terapeutów i osób jąkających się z całej Polski. Wprowadzeniem do debaty była prezentacja filmu BBC „Gdy brakuje słów” („No words to say”).

Uczestnicy turnusów terapeutycznych opowiadali o swoich problemach i wartościach właściwie prowadzonej terapii. Podkreślali znaczenie swojej motywacji, wiary oraz odwagi potrzebnej w przełamywaniu oporów przed mówieniem. Niewątpliwie wystąpienie przed wymagającym akademickim audytorium było dla jąkających się osób rodzajem sprawdzianu, ale jednocześnie ich osobistym wielkim sukcesem.

Ponadto dr Chęciek prezentował różne metody terapii, np. ćwiczenia z użyciem echokorektora, fragmenty kompleksowej terapii osób jąkających się. Studenci mieli również okazję uczestniczyć w scenkach psychodramowych i socjoterapeutycznych z udziałem osób jąkających się, co było ważnym doświadczeniem dla obydwu stron. W zajęciach warsztatowych wzięły także udział osoby jąkające się, które są na początku swej terapeutycznej drogi. Ich prezentacyjne wypowiedzi na forum stanowiły dla nich nowe, niezwykle ważne i cenne doświadczenie tym bardziej, iż udało im się wypowiadać zgodnie z regułami płynnego mówienia.

**OLGA PRZYBYŁA
TOMASZ BRAWAŃSKI**

Psik na apsika

Właśnie przeczytałem wspomnienie prezydenta – elekta Stanów Zjednoczonych, czyli senatora Baracka Obamy o spotkaniu z urzędującym wciąż Georgem Bushem. Niezależnie od zasadniczej wymowy artykułu, pokazującej, że w kwestii kultury politycznej jesteśmy (niech mi pan Obama wybaczy to rasistowskie porzekadło) sto lat za Murzynami, uwagę moją przykuł fragment dotyczący wymiany uścisków dłoni, po której któryś z asystentów psiknął na pierwszą prawicę Ameryki jakimś sprejem. Żeby nie było niedomówień, Obama pisze, że prezydent zaproponował mu również psiknięcie, bo jak się okazało był to płyn dezynfekujący, wspianiale chroniący przed katarem. Zawsze się zastanawiałem jak to się dzieje, że głowy państw i politycy w ogólności nie cierpią na zwykłe jesienno-zimowe dolegliwości, nie zdarza im się kichnąć, nosy mają drożne i oskrzela też. Mimo, że zawsze występują ubrani „do figury” – mróz nie mróz, a oni w elegancko skrojonych garniturach. Latem zresztą to samo – na dworze saharijskie upały, a ci w krawatach i ani kropelki potu. Podejrzewałem, że wszyscy oni pochodzą od innej małpy, najpewniej przywiezionej tu przez jakieś UFO, albo pod ich skórą kłębi się płatanina przewodów, chipy i akumulatorki. A tu okazuje się, że nie – chociaż codziennie spotykają więcej osób niż przeciętny student poruszający się autobusem z Katowic do Sosnowca, wirusy i bakterie się ich nie imają. Nam się mówi o postępach technologii i pokazuje na dowód różne gadzety, a oni tymczasem mają dostęp do prawdziwych osiągnięć cywilizacyjnych. Jestem człowiekiem

w wieku coraz bardziej podeszłym i pamiętam jeszcze towarzysza Leonida Breżniewa, który oprócz różnych wiekopomnych słów, podczas jednego ze zjazdów KPZR wypowiedział prorocstwo, według którego już wkrótce lekarze radzieccy mieli wynaleźć skuteczny lek na katar. Pewnie CIA ukradło im to odkrycie i teraz spryskują się nim amerykańscy prezydenci – a my po staremu cierpimy tydzień lub siedem dni.

Piszę o zagrożeniu drobnoustrojami, bo w naszej świątyni wiedzy – jak w każdej świątyni, w której dochodzi do zgromadzeń – narazeni jesteśmy niemniej niż politycy. W dodatku nie słyszałem, by nasi uczeni w ramach jednego z licznych grantów pracowali nad bronią przeciw katarowi. Na szczęście imi uczeni nie zasypiali gruszek w popiele i wymyślili nauczanie na odległość. Fascynacja tym sposobem przekazywania wiedzy jest zadziwiająca. Teraz już żaden projekt edukacyjny nie ma szans powodzenia, jeśli nie zawiera należycie udokumentowanych procedur przykucia nauczycieli i studentów do komputerów. Czy z tego coś dobrego wyniknie dla poziomu wykształcenia, tego jeszcze chyba nikt nie sprawdził. Natomiast klasyczne wirusy nie mają szans, bo w sieci jest spora konkurencja ze strony wirusów elektronicznych. W ostatnim czasie na naszej innowacyjnej uczelni dokonał się dalszy postęp. Z powodów powszechnie znanych od dwóch miesięcy Jego Magnificencja porozumiewa się ze społecznością przy pomocy nowoczesnych środków łączności. Życząc Jego Magnificencji szybkiego powrotu do konwencjonalnych sposobów komunikowania, pragnę jednak zwrócić uwagę na czekające rehabilitanta niebezpieczeństwa: w najbliższym okresie trzeba się będzie łamać opłatkiem. Może by w ramach legendarnego offsetu wydobyć od Amerykanów ten sprej?

STEFAN OŚLIŹŁO

... a jakem to z usta zausznika JW Pana usłyszał to i lez kilka na wąs mi skapło. I dalej dopiero kieliszki wytrząsać, a zdrowie JW Pana i rodziny jego spełniać. Ledwiec gorzałki nie brakło. A dryakiew przednia to była, com ją w loszku, w omszałej butli trzymał.

Jak to nic nie rozumiecie? Toż mówię do was w prawdziwym języku biznesu. Furda tam bankowość, ekonomia, chiński i angielski. Biercie się za Kitowicza, Rzewuskiego, Bakę. No, od biedy (w mniej wyrafinowanym towarzystwie) możecie „polecić” Sienkiewiczem. Ten język to gwarancja waszej świetlanej przyszłości. Winien jednak jestem wyjaśnienie; co spowodowało tak wielkie wzruszenie, że aż musiałem sięgać do arsenału środków antystresowych. Otóż usłyszałem, iż potomkowie jednego z zacniejszych polskich rodów łaskawie zgodzili się pozostawić w Krakowie „Damę z lasiczką”, i nie wywozić jej w leśne ostępy do siedziby rodu. Nazwiska potomków dawnej magnaterii nie wymienię, jako że ich adwokat (który za samo podniesienie brwi bierze więcej niż opiewa moje roczne zeznanie podatkowe) chętnie by wywalczył dla mnie solidną porcję kijów. W Krakowie konsternacja. Na wszelki wypadek patroli obywatelskie codziennie sprawdzają, czy Wawel jeszcze stoi, bo krążą słuchy, że mają go wywieźć do Zamościa, Krasicyzny czy innego Łańcuta. Zaczął się jesienny okres szlacheckiej rewindykacji i warto zająć właściwą przy tych łowach pozycję na posterunku. Nie wystarczy jednak sama znajomość staropolszczyzny. Trzeba być *au courant* z obowiązującymi w tym środowisku obyczajami. Trzeba wiedzieć, jak zabrać się do ucałowania rąbka niewieściej sukni, jak nie zaplątać się w pas słucki, i jak artystycznie – nie czyniąc sobie dyshonoru – zwiśać u pańskiej klamki. Nie wspominam już o rzeczy podstawowej, jaką niewątpliwie jest wodzenie chodzonego, czy krzesanie iskier przy mazurze. Nasza edukacja jak zwykle nie nadąza, więc z radością przeczytałem w „Polityce” (18.10.08) o oddolnej (choć wysoko postawionej) inicjatywie, jaką niewątpliwie był bal dla dobrze urodzonych panien i majątnych młodzieńców.

Ziemiańskie atakują

Ileż tam zachwyłów, ileż cmoknięć, subtelnego smakowania inteligencji i urody dam, a ileż podziwu dla czaru roztaczanego przez męską jurność i rycerskość. *Studiowanie różnych kierunków to w tym towarzystwie nic nadzwyczajnego (...). Znajomość kilku języków to norma (...). Pieknie zdolni, rzutcy, inteligentni. Geny to jednak potężna sprawa. I to ich obycie, które wynosi się z rodzinnego domu. Ono ma swój specyficzny sznyt i kolor zakonserwowany, ugruntowany nieświeżego chowu.* Dobrze się stało, że organizatorka balu hrabina Jolanta Mycielska (czy to nie z tych Mycielskich z Wiśniowej, co dzierzawili od Starowiejskich majątek za 10 tysięcy rocznie?) wzięła na swe barki odpowiedzialność za reaktywowanie szlacheckich tradycji i obyczajów. Z niecierpliwością czekam na zajęcia z kuligów, polowań, wyjazdów do wód, uwodzenia folwarcznych dziewczek, przegrywania majątków w kasynie i honorowego strzelania sobie w łeb. Już widzę te niezadowolone miny plebejskich malcontentów. Tak, owszem to kosztowne zabawy, ale i o was pastuszki pomyślano. Oto „Rzeczpospolita” (15.10.08) poinformowała, iż rodzina Mycielskich domaga się zwrotu 1200 hektarów państwowych lasów (to jakieś 20-25 procent wszystkich takich lasów w Polsce). Ileż powstanie nowych miejsc pracy, aby wystrugać z tych lasów parkiety pod mazura (tańczenia na podłogach z paneli zabraniał ponoć kodeks Bożewicza). A jeśli nawet parę zagajników zostanie to zawsze możecie liczyć na etat w nagonce, gdy Państwo do majątku przyjadą polować „na upatrzonego”. Jeny cv na brzozowej korze wypisane przynieść. Onuce uprane założyć. Kaftany i kubraki także niech ściernem nie cuchną, bo choć gminem od Chama pochodzącym jesteście, to z wyroków nam nieznanym też niestety do Unii należycie.

JERZY PARZNIIEWSKI

Z głębokim żalem żegnamy naszego Przyjaciela

Śp.
Maćka Chowanioka

Nic nie jest w stanie wyrazić naszego bólu.
Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Wszystkim, których strata Maćka dotknęła, zwłaszcza

Jego Rodzinie,

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Pogrążeni w smutku
członkowie Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice”
Uniwersytetu Śląskiego

Wstrząśnięci wiadomością
o tragicznej śmierci
naszego Kolegi,

Śp.
**Maćka
Chowanioka**

wieloletniego współpracownika
„Gazety Uniwersyteckiej UŚ”

składamy
Rodzinie i Bliskim

wyrazy wielkiego żalu
i współczucia

Redakcja
„Gazety Uniwersyteckiej UŚ”

Z wielkim bólem i smutkiem oraz w poczuciu niepowetowanej straty,
przyjeliśmy wiadomość o tragicznej śmierci

Śp.
MACIEJA CHOWANIOKA

lektora języka polskiego na uniwersytetach w Biszkeku, Republika Kirgistanu,
jednego z najzdolniejszych absolwentów Uniwersytetu Śląskiego, w którym realizował indywidualny
program studiów z zakresu filologii i socjologii w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów

Humanistycznych, słuchacza studiów doktoranckich na Wydziale Filologicznym,
młodego pracownika naukowo-dydaktycznego Zakładu Literatury Współczesnej Instytutu Nauk
o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego, współpracownika Szkoły Języka i Kultury Polskiej,
animatora życia kulturalnego i naukowego, społecznika, pasjonata nauczycielskiej profesji,
którą dzielił się ze studentami.

Jego błyskotliwy umysł, rzadki dar zjednywania ludzi, życzliwość i serdeczność wobec drugich
oraz wysoka kultura literacka i osobista, czyniły z Niego osobę powszechnie lubianą i szanowaną.

Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym
oraz Przyjaciołom Maćka,**
których ta tragiczna śmierć najbardziej dotknęła
wyrazy szczerego współczucia i żalu

składają
Rektor i Senat Uniwersytetu Śląskiego
Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego
Dyrekcja i Rada Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego
Dyrekcja i Rada Naukowa Szkoły Języka i Kultury Polskiej
Dyrekcja i Rada Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych
Koleżanki i Koledzy z Zakładu Literatury Współczesnej
oraz wszyscy Przyjaciele z Uniwersytetu Śląskiego

XVI SPOTKANIE REDAKTORÓW GAZET AKADEMICKICH

Od 23 do 24 października miało miejsce XVI Spotkanie Redaktorów Gazet Akademickich. Tegoroczne warsztaty i dyskusje odbywały się w dwóch uczelniach warszawskich: Szkole Głównej Handlowej i Uniwersytecie Warszawskim. Podczas spotkania redaktorzy mieli okazję wziąć udział m.in. w seminarium bolońskim przeprowadzonym przez ekspertów bolońskich: dr. inż. Tomasza Saryusza-Wolskiego, prof. dr. hab. Stanisława Chwirotę, prof. dr. hab. Ewę Chmielecką i dr. Marię Misiewicz, dyskusji panelowej pt. „Gazety akademickie – miejscem na debatę?” w siedzibie Fundacji Rektorów Polskich oraz zwiedzić i Uniwersytet Warszawski i Bibliotekę Uniwersytecką. „Gazetę Uniwersytecką UŚ” reprezentowała dr. Agnieszka Sikora.

WAMPIRIADA 2008

29 października odbyła się największa w Polsce kampania honorowego krwiodawstwa organizowana w środowisku akademickim – Wampiriada 2008. Tegoroczna akcja rozpoczęła się przed budynkiem rektoratu UŚ, gdzie z wampirami z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach pod przewodnictwem dyr. Stanisława Dyląga spotkali się: wicewojewoda śląski Adam Matysiewicz i prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr. hab. Barbara Kozusznik. Następnie kolorowy orszak przemaszerował ulicami Katowic na Rynek, gdzie stanął wampirobuz do pobierania krwi (drugi znajdował się na pl. Sejmu Śląskiego przy Wydziale Filologicznym UŚ). Oprawę artystyczną zapewniła orkiestra z KWK Staszic.

Fotoreportaż na str. 21

II FESTIWAL KULTURY EKOLOGICZNEJ „ZIELONO MI”

Od 4 do 9 listopada odbywał się II Festiwal Kultury Ekologicznej „ZIELONO MI”, który zorganizowany został przez Kinoteatr Rialto w Katowicach i Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem Uniwersytetu Śląskiego. Festiwal adresowany był do wszystkich, dla których los przyrody oraz człowieka jako jej części nie jest obojętny.

W programie Festiwalu znalazły się także: wykład popularno-naukowy, poczęstunek wegetariański, warsztat jogi, pokaz wideoklipów i spotów reklamowych obejmujących problematykę ekologiczną, a także koncerty muzyczne, w tym występ zespołu Psio Crew.

Więcej na str. 25-26

XLII MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA I GIEŁDA MINERAŁÓW, SKAŁ I SKAMIENIAŁOŚCI

8 i 9 listopada na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego odbyła się kolejna XLII Międzynarodowa Wystawa i Giełda Mineralów, Skał i Skamieniałości. Zagraniczni i krajowi kolekcjonerzy mineralów i skamieniałości zaprezentowali ciekawe kolekcje pochodzące z różnych miejsc na świecie.

Sosnowieckie Giełdy Mineralów i Skamieniałości są organizowane wspólnie przez Wydział Nauk o Ziemi UŚ i Oddział Górnośląski PTPNoZ.

Podczas sesji naukowej towarzyszącej XLII Międzynarodowej Wystawie i Giełdzie Mineralów, Skał i Skamieniałości miało miejsce otwarcie wystawy „Okno w okno z tyranozaurem”. Przedstawia ona nową, naukową rekonstrukcję jednego z największych mięsożernych dinozaurów *Tyrannosaurus rex* w naturalnej skali. Autorem wystawy jest dr. Andrzej Boczarowski, zaś fundatorem i wykonawcą Stowarzyszenie Delta – JuraPark z Ostrowca Świętokrzyskiego. Gościem specjalnym sesji był dr. Gerard Gierliński - odkrywca piór u dinozaurów.

Więcej na str. 21-23

Fotoreportaż str. 2

„KU HUMANITARYZACJI WOJNY...”

12 listopada na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyło się seminarium zorganizowane przez Polski Czerwony Krzyż i Katedrę Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Europejskiego WPiA UŚ. Jego celem było przybliżenie społeczeństwu i mediom problematyki min przeciwpiechotnych oraz broni kasetowej. Seminarium poprzedzone było otwarciem wystawy zdjęć zatytułowanej „Miss Landmine - okaleczone piękno” dedykowanej kobietom Angoli, ofiarom min przeciwpiechotnych. W spotkaniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele organizacji pozarządowych: Międzynarodowej Kampanii na rzecz Zakazu Stosowania Min Przeciwpiechotnych (ICBL), Międzynarodowej Koalicji przeciwko Amunicji Kasetowej (CMC) i Amnesty International oraz Polskiego Czerwonego Krzyża. Gościem specjalnym seminarium był John Rodsted.

BENEFIS KRZYSZTOFA ZANUSSIEGO

14 listopada w Kinoteatrze Rialto w Katowicach odbył się benefis prof. Krzysztofa Zanussiego, będący częścią obchodów

trzydziestolecia Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ, które trwały do 29 listopada. W ramach obchodów rocznicowych w Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach i Kinoteatrze Rialto można było zobaczyć m.in. etudy studenckie znanych absolwentów wydziału czy przegląd filmów zmarłego w tym roku Piotra Łazarkiewicza. Na uroczystości stawili się licznie wychowankowie prof. Krzysztofa Zanussiego, wśród nich reżyserka Magdalena Piekorz. W programie jubileuszu nie zabrakło licznych atrakcji. Benefis przygotowała Instytucja Kultury Silesia-Film. Wodzirejem był aktor i dyrektor Teatru Korez w Katowicach Mirosław Neinert, a śpiewały m.in. Ewa Uryga i Barbara Lubos-Święs.

Więcej na str. 24

DNI NOWYCH MEDIÓW

Instytut Nauk o Kulturze, Zakład Komunikacji Kulturowej i Koło Naukowe Komunikacji Kulturowej działające na Wydziale Filologicznym UŚ byli organizatorami konferencji Dni Nowych Mediów, która odbywała się od 20 do 22 listopada w Katowicach. Jej gościem specjalnym był prof. Derrick de Kerckhove (University of Toronto).

Konferencja była interdyscyplinarnym projektem o charakterze badawczym i edukacyjnym, mającym na celu opisanie zmian, jakim podlega społeczeństwo i kultura pod wpływem nowych technologii komunikacyjnych, a także prezentację najważniejszych zjawisk w sztuce nowych mediów. Patronat nad przedsięwzięciem objął JM Rektor UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesław Banyś.

NAJLEPSI STUDENCI UNIwersytetu Śląskiego

Zgodnie z tradycją naszej uczelni 20 listopada w auli im. Kazimierza Lepszego w budynku rektoratu UŚ odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom, którzy ukończyli studia w roku akademickim 2007/2008. Do udziału w uroczystości, obok wyróżnionych, zaproszeni zostali członkowie ich rodzin, a także przedstawiciele władz miast uniwersyteckich i regionu, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, związani z UŚ pracodawcy i przedsiębiorcy, a także przyjaciele władz uczelni i poszczególnych wydziałów. Lista wyróżnionych w tym roku absolwentów liczyła 47 nazwisk.

Więcej na str. 13

OPRACOWAŁA
AGNIESZKA SIKORA

Wydawnictwo

UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. „*Non omnis moriar*”. *Zmarni pracownicy Uniwersytetu Śląskiego 1968–2008*. Red. Antoni Barciak, 48 zł

Iwona Pietrzyk: *Kancelaria i dokument Przemysławów opawskich w XIV i początkach XV wieku*, wklejka, fot., 25 zł

SOCJOLOGIA. Robert Pyka: *Globalizacja – sprawiedliwość społeczna – efektywność ekonomiczna. Francuskie dylematy*, indeks osobowy, tab., rys., summ., rés., 24 zł

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. *Demokracja w dobie globalizacji*. T. 2: *Aspekty teoretyczne*. Red. Jan Iwanek, Małgorzata Domagała, schem., summ., Zsfg.

Mariusz Kolczyński: *Strategie komunikowania politycznego*. Wyd. 2., bibliogr., indeks, schem., summ., Zsfg., 47 zł

FILOLOGIA KLASYCZNA. „*Scripta Classica*”. Vol. 5. Red. Tadeusz Aleksandrowicz, summ., abstrakt, 10 zł

LITERATUROZNAWSTWO. „*Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze*”. T. 20: *Z przemian gatunkowych w literaturze rosyjskiej XX i XXI wieku*. Red. Halina Mazurek, Jadwiga Gracla, indeks, summ., rez., 15 zł

Bożena Mazurkova: *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książczaka*, bibliogr., indeks osobowy, summ., rés., 43 zł

JĘZYKOZNAWSTWO. Tomasz Nowak: *Przyimki lokatywno-inkluzyjne we współczesnym języku polskim („w głębi”, „w obrębie”, „w środku”, „we wnętrzu”)*, bibliogr., tab., schem., summ., Zsfg.

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Zarządzanie informacją w nauce*. Red. Diana Pietruch-Reizes, rys., schem., tab., wykr., summ., rés., 48 zł

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Wartości w muzyce. Studium monograficzne*. T. 1. Red. Jadwiga Uchyla-Zroski, wklejki, summ., 25 zł

Aleksandra Kunc: *Antropologia punktów. Rozważania przy tekstach Ryszarda Kapuścińskiego*, bibliogr., nota inf., indeks, wklejka, fot., summ., Zsfg., 30 zł

Leszek Zwierzyński: *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*

PRAWO. „*Z Dziejów Prawa*”. T. 1(9). Red. Adam Lityński, Marian Mikołajczyk, Wojciech Organiściak, wklejki, summ., Zsfg., 26 zł

PSYCHOLOGIA. „*Chowanna*” 2008, R. 51(65), T. 2 (31): *Psychospołeczne konteksty problemów zdrowia rodziny w perspektywie edukacji zdrowotnej*. Red. Ewa Syrek, bibliogr., abstrakty, tab., schem., wykr., 27 zł

ZARZĄDZANIE I TECHNOLOGIE INFORMACYJNE. „*Zarządzanie i Technologie Informacyjne*”. T. 3: *Technologie informacyjne w medycynie*. Red. Zygmunt Wróbel, bibliogr., tab., wykr., rys., ryc., fot., streszcz., summ., 32 zł

PEDAGOGIKA. Małgorzata Łączyk: *Osobowościowe uwarunkowania preferencji zawodowych młodzieży*, bibliogr., indeks, tab., schem., wykr., summ., Zsfg., 17 zł

NAUKI o ZIEMI. „*Geographia. Studia et Dissertationes*”. T. 30. Red. Tadeusz Szczępek, bibliogr., rys., tab., mapy, summ.

Mariusz Rzętała: *Funkcjonowanie zbiorników wodnych oraz przebieg procesów limnicznych w warunkach zróżnicowanej antropopresji na przykładzie regionu górnośląskiego*, 43 zł

BIOLOGIA. Andrzej Urbisz: *Różnorodność i rozmieszczenie roślin naczyniowych jako podstawa regionalizacji geobotanicznej Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej*, bibliogr., tab., mapy, rys., summ., Zsfg., 28 zł

Grażyna Wilczek: *Komórkowe strategie reakcji na stres środowiskowy u pająków + płyta CD*, tab., ryc., summ., Zsfg., 40 zł

Podręczniki i skrypty

MATEMATYKA. Andrzej Lasota: *Układy dynamiczne na miarach*, bibliogr.

NAUKI o ZIEMI. Jan Tkocz: *Podstawy geografii społeczno-ekonomicznej. Wykład teoretyczny*. Wyd. 3. zm., 37 zł

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

TEOLOGIA. Jan Słomka: *Wczesnochrześcijańskie nazwy chrztu*, indeksy: biblijny i autorów starożytnych oraz cytatów patrystycznych, summ., Zsfg.

SOCJOLOGIA. *Między socjologią polityki a antropologią polityki*. Red. Jacek Wódl, tab., wykr., mapy, summ., rés.

LITERATUROZNAWSTWO. „*Przekłady Literatur Słowiańskich*”. T. 1: *Wybory translatorskie 1990–2006*. Red. Bożena Tokarz, bibliogr., tab., summ., rés.

„*Romanica Silesiana*”. No 3. Red. Krzysztof Jarosz

Aleksandra Maria Grzybowska: *La fugueuse et ses avatars dans l'oeuvre romanesque de Suzanne Jacob*

JĘZYKOZNAWSTWO. „*Neophilologica*”. Vol. 20. Red. Wiesław Banys

Język – styl – gatunek. Katowickie spotkania doktorantów. Red. Małgorzata Kita, współudz. Maria Czempka, Magdalena Sławska, Maria Wacławek, summ., Zsfg.

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Muzyka religijna – między epokami i kulturami*. T. 2. Red. Krystyna Turek, Bogumiła Mika, aneksy, tab., nuty, summ., Zsfg.

Przestrzenie we współczesnym teatrze i dramacie + płyta CD. Red. Ewa Wąchocza, Violetta Sajkiewicz, indeks

Stefan Zabierowski: *W kręgu Conrada*

PRAWO. „*Problemy Prawa Karnego*”. T. 26. Red. Kazimierz Marszał

„*Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego*”. T. 3. Red. Maksymilian Pazdan

„*Z Problematyki Prawa Pracy i Polityki Socjalnej*”. T. 17. Red. Arkadiusz Nowak, bibliogr., summ., rez., 17 zł

Gabriel Radecki: *Fundacje zakładane przez osoby prawne Kościoła Katolickiego w Polsce* (Dissertationes Juridicae Universitatis Silesiensis. T. 7)

PSYCHOLOGIA. *Zdrowie psychiczne uczniów – różne konteksty i odniesienia*. Red. Zofia Dołęga, Maria John-Borys, bibliogr., rys., załącznik, tab., 33 zł

NAUKI o ZIEMI. Aleksandra Gawęda: *Enklawy w granicach Tatr Wysokich*, bibliogr., tab., ryc., fot., summ., rez.

FIZYKA. Beata Kozłowska: *Promieniotwórczość naturalna wód źródłanych uzdrowisk południowej Polski i jej wpływ na jakość użytkową wody*

Podręczniki i skrypty

FIZYKA. Jerzy Stasz: *II Pracownia Fizyczna. Tematyka ćwiczeń i uwagi metodyczne*. Wyd. 2. popr. (Skrypt przeznaczony dla studentów fizyki Uniwersytetu Śląskiego), 15 zł



Przemarsz wampirów ulicami Katowic



Tegoroczna Wampiriada, jak zwykle przygotowana przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach, rozpoczęła się 29 października - już po raz jedenasty - pod budynkiem rektoratu UŚ



Wicewojewoda śląski Adam Matusiewicz i prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik

Wampiriada 2008



Wampirobusy stanęły na katowickim Rynku (na zdj.) oraz placu Sejmu Śląskiego, przy Wydziale Fizjologicznym UŚ



Machu Picchu (Peru)



Jezioro Titicaca (Peru/Boliwia)

Foto: Grzegorz Litynski

21-22 listopada 2008,
Instytut Fizyki UŚ

Festiwal Slajdów Podróżniczych Kontynenty – Ameryka Południowa



Foto: Agnieszka Sikora

Koati, czyli ostronos rudy w Parku Narodowym Iguazú (Argentyna/Brazylia)



Mała Indianka Guaraní (Argentyna)

Południowoamerykańska część wyprawy dookoła świata, okolice Antofagasty (Chile)



Foto: Wójtek Iłkiewicz i Małgosia Rzaadkosz



Południowoamerykańska część wyprawy dookoła świata, Salar de Uyuni (Boliwia)